

Cena 30 gr wraz z Panoramą NAKŁAD 143.338 EGZ.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XII

Łódź, niedziela 2 i poniedziałek 3 grudnia 1956 r.

Nr 289 (3124)

6 eksperymentów gospodarczych zatwierdziła komisja partyjno-rządowa

WARSZAWA (PAP). — 1 bm. odbyło się posiedzenie komisji partyjno-rządowej do spraw eksperymentów gospodarczych, na którym zaopiniowano pozytywnie pierwsze 6 projektów eksperymentalnych zasad gospodarki przedsiębiorstw, a mianowicie: Warszawskiej Fabryki Motocykli, Wytwórni Konstrukcji Stalowych w Chorzowie, Zakładów Chemicznych „Oświęcim”, Zakładów Ceramiki Budowlanej w Zielonce, kopalni węgla kamiennego „Szombierki” i Warszawskiej Fabryki Mydła i Kosmetyków. Projekty te wejdą w życie po ich zatwierdzeniu, którego można się spodziewać w najbliższym czasie.

Następnie komisja przyjęła projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie podejmowania przez przedsiębiorstwa państwowe eksperymentów ekonomicznych. Projekt ten podaje definicję eksperymentu ekonomicznego, stwierdzając, że jest nim istotna zmiana w ekonomice i sposobie zarządzania państwowym przedsiębiorstwem, dotycząca w szczególności opracowania środków trwałych i obrotowych, rentowności, cen, zapotrzebowania, zbytu, planowania produkcji, amortyzacji, udziału przedsiębiorstwa i załogi w zyskach, systemu płac itp. Projekt uchwały przewiduje, że wniosek ministra zaopiniowany przez Radę Ekonomiczną projektu eksperymentu zatwierdzać będzie wicyprezes Rady Ministrów. Uchwała ta ma być podjęta w ciągu kilku najbliższych dni. Na zakończenie obrad postanowiono rozstrzygnąć komisję i przelać sprawy eksperymentów gospodarczych Radzie Ekonomicznej. Do czasu utworzenia tej rady powołano szczyptę zespołu spośród członków dotychczasowej komisji, który będzie prowadził bieżące prace z tego zakresu.

Częściowe ustępstwa Kadara nie zadowalają pertraktujących z rządem robotników

BUDAPESZT (PAP). — W piątek wieczorem toczyła się kilka godzinna rozmowa między delegatami robotników okręgu budapeszteńskiego, a premierem Janosem Kadarem. Delegaci oświadczyli przedstawicielom prasowym, że rozmowy toczyły się tym razem „w atmosferze odprężenia i serdeczności”, ale nie dały żadnych poważniejszych wyników. Premier Kadar polecił specjalnej komisji ministerialnej zbadać przedsta-

Klasa robotnicza rozumie jakie są jej prawdziwe interesy

Apel CRZZ do załóg fabrycznych

WARSZAWA (PAP). — 1 grudnia br. zakończyło się w Warszawie dwudniowe posiedzenie nowo wybranego Prezydium CRZZ, które pod przewodnictwem Ignacego Logi-Sowińskiego omawiało najaktualniejsze zagadnienia ruchu związkowego. W drugim dniu obrad w dalszym ciągu omawiano sprawy struktury związków zawodowych, projekt składu sekretariatu CRZZ, przebieg przygotowań do X Plenum CRZZ, jak również udział związków zawodowych w kampanii wyborczej do Sejmu.

Na zakończenie obrad zebrani uchwalili oświadczenie prezydium w sprawie zadań związków wobec aktualnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju. (Oświadczenie publikujemy poniżej).

POGRZEB W. Bierdiajewa

WARSZAWA (PAP). — 1 bm. odbył się w Warszawie pogrzeb Waleriana Bierdiajewa, znakomitego dyrygenta i zasłużonego pedagoga, dwukrotnego laureata Nagrody Państwowej, dyrektora Państwowej Opery oraz profesora Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie.

W dniu tym trumna ze zwłokami prof. Waleriana Bierdiajewa wystawiona została w hallu Filharmonii Narodowej, gdzie od rana przybywały liczne delegacje artystów-muzyków z całego kraju, aby złożyć hołd pamięci zmarłego.

Na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach nad otwartą mogiłą w Alei Zasłużonych przemówił wicemin. Motyka.

W imieniu pracowników Opery Warszawskiej, pożegnał zmarłego reżyser Wiktor Bregy, w imieniu profesorów i studentów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie — zastępca rektora tej uczelni — Mirosław Dąbrowski.

Sytuacja polityczna i gospodarcza kraju wymaga, ażeby produkcja w zakładach pracy i przedsiębiorstwach odbywała się w sposób nie zakłócony, umożliwiający wytworzenie jak największej ilości masy towarowej i tym samym zabezpieczenie warunków dla poprawy bytu najszerzych warstw ludności pracującej.

Sprawa jest oczywista dla każdego człowieka pracy, docho- dzą nas jednak wiadomości, które muszą budzić uzasadniony niepokój. W niektórych zakładach pracy mają miejsce wypadki samowolnego usuwania z zakładów dyrektorów, kierowników produkcji, działaczy społecznych.

Prezydium CRZZ wyraża przekonanie, że załogi robotnicze, rady zakładowe i rady robotnicze przeciwstawiają swą wolę wchryzycielom, zakładającym i prowadzącym, że zabezpieczą normalny tok produkcji w zakładach pracy.

Kierownictwo partii i rządu dokłada wszelkich starań, ażeby realizować zadania wysunięte przez VIII Plenum KC PZPR, wymaga to jednak czasu, cierpliwości i wytrwałej pracy.

Apelujemy do klasy robotniczej, do jej poczucia odpowiedzialności za zakład, za dobro produkcji, ażeby — szczególnie obecnie, kiedy powoływano samorządów robotniczych oddaje w ręce załóg faktyczne kierowanie zakładem — zachowała niezbędną porządek, dyscyplinę i opanowanie.

Wzywamy cały nasz aktywny związkowy do przeciwstawienia się wszelkim próbom zakłócenia normalnego toku produkcji, niedopuszczania do wyrażenia krzywdy ludziom i samym za-

Powołany został warszawski komitet porozumiewawczy stronnictw politycznych i organizacji społecznych

WARSZAWA (PAP). — W dniu 1 grudnia br. odbyło się w związku z przygotowaniami do wyborów spotkanie przedstawicieli stołecznych organizacji PZPR, SD, ZSL, związków zawodowych, ZMP, LK, NOT. Spotkaniu przewodniczył I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — Stefan Staszewski. Na spotkaniu wyłoniono komitet porozumiewawczy stronnictw politycznych i organizacji społecznych w składzie: Stefan Staszewski i Stanisław Kuziński — PZPR, Zofia Sypułkowska i Leon Szostakowski — SD, Tadeusz Gozdek — ZSL, Stanisław Gajzer — Zw. Zaw., Jerzy Zawadzki — ZMP, Aleksandra Duszyńska — LK, Bolesław Miszułowicz — NOT.

Sekretarzami komitetu porozumiewawczego zostali wybrani — Stanisław Kuziński i Leon Szostakowski.

W spotkaniu uczestniczył przedstawiciel tymczasowego komitetu porozumiewawczego działaczy katolickich — Andrzej Krauze.

W czasie spotkania postanowiono powołać dzielnicowe i okręgowe komitety Frontu Jedności Narodu oraz ustalone dalszy plan pracy i terminy następnych posiedzeń.

gom robotniczym przez nieodpowiedzialne wyzywanie się fachowych organizatorów produkcji.

Wszelkie postulaty zmiany kierownictwa powinny być przeprowadzane drogą legalną poprzez zgłaszanie wniosków na zebraniach i występowanie do zwierzchnich organów gospodarczych z odpowiednimi postulatami, tak, aby na chwilę nie pozostawić zakładów bez kierownictwa.

Jednocześnie domagamy się, ażeby wszystkie słuszne postulaty w zakresie zmian w kierownictwie, zgłaszane przez załogi i rady zakładowe, były zatwierdzane w sposób zdecydowany i konsekwentny.

Równocześnie uważamy, że sytuacja obecna wymaga rozpatrzenia i załatwienia spraw związanych z prawidłowym kształtowaniem się warunków pracy i bytu klasy robotniczej.

W związku z tym, w myśl uchwały IX Plenum CRZZ, w najbliższych dniach zostanie opracowany przez kierownictwa związkowe i przedłożony rządowi konkretny program w sprawach: zatrudnienia, zasiłków rodzinnych, podniesienia zasiłków chorobowych dla robotników, polepszenia warunków pracy oraz zasad kształtowania bodźców materialnego zainteresowania w zależności od wyników produkcji.

O wynikach negocjacji kierownictwa związków zawodowych z rządem w tych sprawach zostanie szczegółowo poinformowane najbliższe plenum CRZZ.

Syria alarmuje obserwatory ONZ uspokajają Co się dzieje wzdłuż granicy izraelskiej?

NOWY JORK (PAP). — Delegat Syrii w ONZ, Zeineddine, oświadczył tu w piątek wieczorem na konferencji prasowej, że celem prowadzonej obecnie przez władze koła kampanii antysyryjskiej jest odwrócenie uwagi opinii światowej od planów agresji na Syrię, przygotowywanych przez W. Brytanię, Francję i Izrael.

Zeineddine zakomunikował, że według posiadanych przezeń informacji na terytorium Izraela zostały zmasowane wojska izraelskie i francuskie, przygotowujące się do ataku na Syrię. Odpowiadając dziennikarzom, którzy zapytywali o „dosławy październikiem broni dla Syrii”, Zeineddine oświadczył, że jego kraj nie może otrzymać broni od państw Zachodu, zawarł przed październikiem br. odpowiednie kontrakty z Czechosłowacją. Delegat Syrii wysłał jednocześnie oskarżenia o przygotowywanie agresji wysuwane pod adresem jego kraju i oparte na bzdurnych raportach głoszących, że 4-milionowa Syria jest w stanie zaatakować Turcję, Izrael, Irak, Iran, Anglię, Francję i Liban.

NOWY JORK (PAP). — W Sekretariacie ONZ ogłoszono w piątek wieczorem komunikat o wynikach inspekcji państwa terytorium syryjskiego, położonego wzdłuż granicy z Izraelem. Komunikat głosi: „Sekretarz generalny został poinformowany przez p. o. szefa grupy rozejmów ONZ w Palestynie, pułkownika Leary, iż w dniu 27 listopada br. obserwatory wojskowi ONZ dokonali inspekcji całości terytorium strefy obronnej i strefy zdemilitaryzowanej, ciągnących się po stronie syryjskiej wzdłuż izraelsko-syryjskiej linii demarkacyjnej.

Obserwatory nie zanotowali niczego szczególnego. Stwierdzili oni, iż nie nastąpił żadnej znaczniejszy wzrost liczebności wojsk ponad poziom zarejestrowany rok temu, i że nie nie wskazywało na to, by Syryjczycy koncentrowali wojska w zamiarze dokonania ofensywy”.

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Damaszku Agencja Reuters, rząd syryjski wysłował notę do sekretarza generalnego ONZ, Hammarskjöld, w której ponownie oskarża W. Brytanię, Francję, Izrael i Turcję, iż zagrażają bezpieczeństwu Syrii.

Nota wzywa sekretarza generalnego, aby postawił sprawę Syrii na forum Zgromadzenia Ogólnego oraz by przekazał notę rządowi syryjskiemu jako oficjalny dokument wszystkim członkom ONZ.

Po dniach rozczarowań dzień radości Srebrny medal Smelczyńskiego

Dzień wczorajszy był w Australii pierwszym dniem lata. Jakże pomyślny okazał się on dla naszych olimpijczyków. Od rana niebo było czyste i świeciło słońce. Na trybunach zjawili się znów ponad 100 tys. widzów, aby oglądać ostatnie pojedynki najlepszych lekkoatletów świata.

Po dniach zawodów, sprząwca mi których byli przede wszystkim pięściarze, znów mamy powód do pogodniejszego nastroju. Zdobyliśmy bowiem srebrny medal, dzięki Smelczyńskiemu (piszemy o sukcesie łodzianina obszerniej na innym miejscu), nie zawiódł naszych oczekiwania sztafeta męska 4x100 m uzyskując punktowane miejsce. Podobnym osiągnięciem mogą się poszczycić nasi kajakerzy Kapiński i Walkowiakówna sprawiając tym miłą niespodziankę, bo właściwie mało już kto liczył na nich po nieudanym starcie dwójki Skwarski — Górski w wyścigu na 10 km. Przy tak bogatym dorobku mniej dotkli-

wie odczuwamy niepowodzenie sztafety żeńskiej oraz tej samej pary kajakerzy.

Wczorajszy dzień, mijał pod znakiem sztafet jako ostatniego punktu programu konkurencji lekkoatletycznych. Zakończenie było godne Igrzysk Olimpijskich. Wspaniały rekord świata ustanowiony przez Amerykanów w sztafecie 4x100 m. przy (Dalszy ciąg na str. 8)



Smelczyński

Adam Smelczyński przez szereg lat znajdował się na liście najlepszych strzelców świata, zaszczytu wyjazdu na Olimpiadę dostąpił jednak dopiero w tym roku.

Ze sportem strzeleckim zapoznał się on na polowaniu, zaproszony przez kolegów. Pierwsza próba wypadła nad spodziewanie dobrze — Smelczyński zdradził wielki talent i od tego czasu zaczął z zamiłowaniem uprawiać sport strzelecki do rzutków.

W okresie przygotowań do Olimpiady Smelczyński znajdował się w trudnych warunkach, trenować musiał w Warszawie, a pracował jako lekarz-dentysta w Łodzi.

W Melbourne Łódźki sportowiec wykaźał się na stano wisku strzeleckim nie tylko rutyną ale i opanowaniem nerwowym, czego, niestety nie można powiedzieć ani o naszych bokserach, ani też o niektórych lekkoatletach.

Smelczyński trzy dni walczył zaciecie o punkty i o medal. Ten wielki wysiłek Polaka uwieczony został wspaniałym sukcesem. Adam Smelczyński zdobył srebrny medal zajmując ostatecznie drugie miejsce. Uzyskał on 190 punktów, na 200 możliwych, a więc o 5 punktów mniej niż zdobywca złotego medalu Włoch Rossini. Drugi nasz reprezentant Kiszczurko uplasował się na 15 miejscu ze 170 punktami.

Cóż jeszcze można powiedzieć o naszym medalistce. Jest on zawsze pogodny, wesoły i całkowicie zasłużył na miano wzorowego sportowca. Obymy takich mieli więcej.

Trudności w dziedzinie paliw Emerytury i renty Powołanie Rady Ekonomicznej Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). — Na posiedzeniu Rady Ministrów, które odbyło się w dniu 1 bm., rozpatrzono m. in. trudną sytuację, jaka w związku z niewykonaniem planu przez górnictwo powstała na odcinku zaopatrzenia ludności i przemysłu w węgiel. Postanowiono powołać komisję, złożoną z zainteresowanych ministrów celem opracowania zarządzenia, ograniczającego zużycie węgla w grudniu br. przez niektóre gałęzie przemysłu, przy równoczesnym zapewnieniu dostaw węgla dla ludności na cele opalowe oraz dla wsi.

Wobec trudności w imporcie benzyny powstających w ostatnich tygodniach, podjęto uchwałę o czasowym ograniczeniu zużycia benzyny przez ograniczenie przydziałów o 20 proc. W najbliższych dniach ukaza się odpowiednie zarządzenia wykonawcze w tej sprawie.

Rada Ministrów zatwierdziła również projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników kolejowych i ich rodzin oraz o świadczeniach emerytalnych dla robotników zatrudnionych w zespołach formujących szkło.

Zatwierdzony został również projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie świadczeń rentowych dla osób niesłużących poza-

wionych wolności oraz w sprawie zasad i trybu przywracania praw emerytalnych, utraconych na podstawie przepisów o weryfikacji i rehabilitacji.

Podjęto uchwałę o powołaniu Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów.

Powstanie na Kubie

NOWY JORK (PAP). — Jak donoszą z Hawany, w piątek w Santiago de Cuba wybuchło powstanie przeciwko reżimowi dyktatora kubkańskiego, Batisty. Santiago de Cuba jest drugim co do wielkości miastem Kuby. Setki uzbrojonych powstanców próbowały o świcie zdobyć prezydium policji tego miasta.

Mimo, że oficjalnie oświadczone, iż wojska Batisty panują nad sytuacją, w różnych częściach miasta nadal trwają walki.

NOWY JORK (PAP). — Jak podaje Agencja Reuters z Hawany, według dotychczasowych danych w czasie rozruchów w Santiago de Cuba zostały zabite 4 osoby. Powstancy wywołali z miejscowego więzienia około 200 więźniów.



RZYM. — Wskutek ulewnych deszczów, które przeszły ostatnio nad północnymi Włochami, rzeka Pad ślinie weszła. Niedaleko ujścia tej rzeki zostały przerwane w 4 miejscach wały ochronne, co spowodowało powódź. Musiano ewakuować przeszło 2.000 osób. Kilka miejscowości jest całkowicie odciętych od świata.

BUKARESZT. — Jak podaje Agencja Agerpress, w dniu 3 lutego 1957 r. odbędą się w Rumunii wybory do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego.

BERLIN. — Opublikowano tu oświadczenie Prokuratora Generalnego NRD o aresztowaniu dnia 29 ub. miesiąca grupy osób, które w współpracy z zachodnimi organami wywiadowczymi miały na celu zlikwidowanie istniejącego w Niemieckiej Republice Demokratycznej ustroju i restaurację porządku kapitalistycznego.

KAIR. — Jak podaje radio Kair, w czasie gwałtownych demonstracji w Iraku północnym zginęło około 140 osób. W Bagdadzie i w innych miastach Iraku został ogłoszony strajk generalny. Demonstranci domagają się dymisji premiera Nuri Saída.

# Na górze i na dole...

Robotnicy w fabrykach przecho-  
dzą na nowe formy zarząd-  
zania, rewolucjonizując me-  
tody gospodarowania, a co  
„górze”? Pisaliśmy ostatnio o  
tym, że „na górze po stare-  
mu...”. Oceniliśmy w ten spo-  
sób ogólnie sytuację i wnio-  
ski wysuwane przez załogi w  
toku obecnej dyskusji na te-  
mat rad robotniczych w prze-  
myśle, musimy jednak stwier-  
dzić, że „nowe” kielcuje i na  
wyższych szczeblach naszej  
gospodarki. Przykładem tego  
kielcowania jest Centralny Za-  
rząd Przemysłu Welnianego w  
Łodzi.

Komisje pracujące tu od  
dłuższego już czasu, pomogły  
niektórym zakładom przecho-  
dzącym na nowe formy zarząd-  
zania, czego wynikiem jest  
m. in. fakt, że w przemyśle  
tym „pracują już dwie rady  
robotnicze — jedna w Toma-  
szowskich Zakładach Przem.  
Welnianego, druga — w zakła-  
dach w Bielsku (m. H. Sawie-  
klej). Jak oświadczył nam  
dyr. CZPW, Olszak, prawdziwą  
rewelacją było tu nadejście  
pierwszych pism podpisaných  
już przez radę robotniczą. Był  
to moment historyczny.

Dobrym zjawiskiem wybra-  
nych już i pracujących rad ro-  
botniczych w Bielsku i Toma-  
szowie jest fakt, że rady te z  
miejsca przystąpiły do reali-  
zacji swych zadań zupełnie  
na serio. Zdając sobie na przy-  
kład sprawę z niedostatecz-  
nościami w dziedzinie zarząd-  
stwa i zarządzania przedsiębior-  
stwem — rady robotnicze zor-  
ganizowały już cały cykl wy-  
kładów, popularyzujących wie-  
dzę ekonomiczną. I słusznie —  
jeśli załoga ma odjąć sprawo-  
wać największą władzę w fa-  
bryce, powinna jak najszybciej  
poznać teoretyczne podstawy  
zarządzania.

## RADA EKONOMICZNA I RADA SAMORZĄDÓW

Ale wspomnieliśmy o demo-  
kratyzacji wyższych szczebli  
gospodarki. W tym samym  
Centralnym Zarządzie Welnym  
zapeto już na ostatni prawie  
zuzik projekt nowej organiza-  
cji centralnego zarządzenia  
przemysłem welnianym. Pro-  
jekt przewiduje utworzenie  
na miejsce dotychczasowego  
CZPW-Północ i Południe jed-  
nej Rady Ekonomicznej Prze-  
mysłu Welnianego oraz Rady  
Samorządów Robotniczych, ja-  
ko ciała nadzorczego w stosun-  
ku do Rady Ekonomicznej.

Revolucyjność Rady Ekono-  
micznej polega na tym, że za-  
miast olbrzymiego aparatu  
mniejszej lub więcej biurokrate-  
zowanego — pracować w niej  
będzie niewielka grupa ekono-  
mistów i inżynierów zajmują-  
cych się analizą i kontrolą  
w takich dziedzinach jak za-  
opatrzenie przemysłu, plano-  
wanie, produkcja oraz zbył  
(eksport i rynek krajowy). W  
zbycie założeń zasadni-  
czym jest całkowite wyelimin-  
owanie pośrednictwa Centra-  
lnego Zarządu Hurtu Tek-  
stylnego i ocarcie się na hur-  
cie wojewódzkim.

## U „BARLICKIEGO” EKSPERYMENT

Jutro odbędzie się w War-  
szawie pierwsze kolegium mi-  
nistrów w MPL, poświęco-  
ne samorządom robotniczym  
w przemyśle lekkim. M. in.  
kolegium zajmie się sprawą  
przejścia na eksperymentowa-  
nie przez dwie łódzkie fa-  
bryki przemysłu welnianego:  
„Zubrzyckiego” i „Barlickiego”.  
O ile propozycja rady ro-  
botniczej Zakładów im. Zu-  
brzyckiego mieści się na o-  
gół w ramach istniejących już  
uchwał i ustaw dotyczących  
przedsiębiorstwa i funduszu za-  
kładowego, o tyle projekt  
„Barlickiego” posiada już ce-  
chy prawdziwego eksperymentu.  
Przewiduje się tu inne, bar-  
dziej mobilizujące działania  
systemu bodźców materialnego  
zainteresowania robotni-  
ków wynikami produkcyjnymi  
fabryki, przeszacowanie  
majątku trwałego, cen, „rewo-  
lucje” w placach i inne no-  
wości świadczące o tym, że  
załoga „Barlickiego” pragnie  
nie w pełni wprowadzić  
działanie ekonomicznego pra-  
wa wartości. Ponadto, jakowa  
narada w MPL wykaże, czy  
projekt „Barlickiego” ma  
tzw. rumieniec życia w kon-  
kretnej sytuacji naszej gospo-  
darki.

## USTAWA NIE DZIAŁA WSTECZ

Na tle dyskusji o radach i  
samorządach jest czasem tro-  
chę i niezrozumienia pew-  
nych zasadniczych założeń.  
Tak np. w szeregu wypadków  
niektórzy robotnicy i pracow-  
nicy niewłaściwie rozumieją  
sens ustawy o funduszu za-  
kładowym, domagając się m.  
in. wejścia jej w życie wstecz,  
mimo że obowiązuje ona do-  
piero od 1 stycznia.

W praktyce oznacza to, że  
podział funduszu zakładowego  
wnoszącego zgodnie z ustawą  
maksimum 8,5 proc. funduszu  
plac, odnosi się do sum jakie  
załoga otrzymała w roku 1957,  
pierwsze działanie więc tej u-  
stawy, wyrażające się wypłatą  
tzw. 13 pensji (bo tak mniej-  
więcej wyglądała owa 8,5 proc.)  
nastąpi dopiero pod koniec ro-  
ku przyszłego.

Piszemy o tym dlatego, że i  
na Widzewie (ZPB im. 1 Ma-  
ja) i w „Niciarce” na tym tle  
doszło do pewnych nieporozu-  
mień, gdyż niektórzy pracow-  
nicy tych zakładów chcieli  
działanie ustawy o funduszu  
zakładowym odnieść już do  
sum wygospodarowanych w  
roku bieżącym, a więc doma-

gali się działania ustawy  
wstecz.

REWOLUCJA NIE ZMIATA  
LUDZI

A propos „Niciarki”. Zgod-  
nie z projektem usamodzielnie-  
nia się zakładów i przejścia  
od 1 stycznia na samorząd —  
tutejsza rada robotnicza, któ-  
rej wybór nastąpi w przy-  
szłym tygodniu (wybory od-  
działami i zmianami rozpoczą-  
ją się tu już w poniedziałek),  
będzie dążyła do wyelimin-  
owania Centragalu jako po-  
średnika w zbycie własnej pro-  
dukcji „Niciarki”. Nie będzie  
to jednak oznaczenie „pogro-  
mu personalnego” dla Centra-  
galu, „Niciarka” bowiem pragnie  
przejść pewną część pra-  
cowników Centragalu (w sa-  
mej Łodzi około 20) i przy ich  
pomocy zorganizować i prowa-  
dzić wty własnej produkcji —  
w hurtowniach wojewódzkich  
i nawet w sklepach detalicz-  
nych. Rewolucja nie zmiata  
więc ludzi — wykorzystuje ich  
jednak nieco inaczej.

F. B.

## Na lotnisku w Delhi

### Czou En-lai odpowiada na pytania dziennikarzy

DELHI (PAP). — W sobotę ra-  
no po trzydniowych rozmowach  
z premierem Nehru premier  
ChRL Czou En-lai opuścił Del-  
hi udając się wraz z towarzys-  
zącymi mu osobami w podróż  
po Indiach, która potrwać ma  
10 dni. Komunikatu o wynikach

rozmów nie ogłoszono prawdo-  
podobnie dlatego, że premierzy  
spotykają się wkrótce ponownie.  
Na lotnisku przed odlotem  
premier Czou En-lai podszedł  
do grupy dziennikarzy, by po-  
żegnać się z nimi. W ciągu tych  
kilku minut korespondenci za-  
dali mu kilka pytań, na które  
otrzymali odpowiedzi. Oto one:

— Jaki jest pański pogląd na  
sytuację na Węgrzech?

— Pragniemy, by sytuacja ta  
polepszała się z każdym dniem.

— Czy poglądy Chin i Indii  
na sytuację węgierską są jed-  
nakowe?

— Niekoniecznie. Mamy swój  
punkt widzenia.

Inne pytanie dotyczyło stosun-  
ków chińsko-amerykańskich i  
związane było ze zbliżającą się  
wizytą Nehru w USA. Na pyta-  
nie to Czou En-lai odpowiedział:

— Naród chiński zawsze pragnął  
i pragnie poprawy tych stosun-  
ków.

Premiera zapytano również o  
sprawę Amerykanów, znajdujących  
się w więzieniach chińskich,  
i jakie są możliwości ich  
zwolnienia.

Odpowiedź: — Przy dobrym  
sprawowaniu się, zawsze jest  
nadzieja na zwolnienie.

Czou En-lai dodał: Chciałbym  
zwrócić uwagę wszystkich tu o-  
becných, że Stany Zjednoczone  
nie zwoływały dotychczas ani jed-  
nego spośród obywateli chiń-  
skich, znajdujących się w ame-  
rykańskich więzieniach i żaden  
z nich nie powrócił dotychczas  
do kraju.

Premier Czou En-lai oświad-  
czył wreszcie, że jego spotkanie  
z premierem Nehru, było spotka-  
niem dobrych przyjaciół i że  
tak jak przyjaciele rozmawiali  
o wszystkich sprawach.

## Blok mieszkalny z gliny

RZESZÓW (PAP). — Prawdzi-  
wą osłobidłością jest nowowzbu-  
dowany w Krośnie blok miesz-  
kalny, wzniesiony całkowicie z  
gliny. Posiada on 2 kondyżna-  
cje, a jego kubatura wynosi po-  
nad 4 tys. m sześciu.

Do nowego bloku już za kilka  
dni wprowadzą się pierwsi  
mieszkańcy. Rzeszowskie Zjed-  
noczenie Budownictwa Miejskiego  
zażęcone pomyślnymi wyni-  
kami eksperymentu podejmie w  
miastach Podkarpacia, m. in. w  
Jaśle, budowę dalszych bloków  
z gliny.

## Przemysł węglowy nie wykonał planu listopadowego

KATOWICE (PAP). — Prze-  
mysł węglowy nie wykonał pla-  
nu wydobycia w listopadzie.  
Niedobory za ten miesiąc zam-  
knęły się cyfrą 283.800 ton.

Plany wydobycia wykonało  
tylko jedno zjednoczenie — cho-  
rzowskie.

## Kierunek — unowocześnienie przemysłu

### Rada do spraw techniki przy prezisie Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). — Wkrót-  
ce przedstawiony zostanie do  
rozpatrzenia Radzie Ministrów  
projekt uchwały o powołaniu  
przy prezisie Rady Ministrów  
— Rady do Spraw Techniki. Wy-  
łonienie takiego organu będzie  
miało duże znaczenie dla szyb-  
szego wprowadzania postępu  
technicznego w naszym prze-  
myśle, budownictwie, transporcie,  
dla technicznego unowocześ-  
nienia wszystkich działów gospo-  
darczych.

Jakie są zasadnicze założenia  
projektu? Rada ma być społecz-  
nym organem doradczym i opi-  
niodawczym rządu w sprawach  
techniki, dysponując pod wzglę-  
dem etatowym jedynie małym  
osobowo, stałym sekretariatem.  
Zadaniem Rady będzie opraco-  
wywanie wniosków i opinii do-  
tyczących kluczowych zagadnień  
rozwoju techniki w Polsce. Tak  
więc Rada będzie wyrażać swo-  
je zdanie na temat projektów  
planów rozwoju techniki w po-  
szczególnych resortach i w ca-  
łej gospodarce; przedstawiać rząd  
dowolne zasady i kierunki współ-  
pracy naukowo-technicznej z za-  
granicą; opiniować projekty naj-  
różnorodniejszych aktów praw-

nych z dziedziny rozwoju techni-  
ki, jego organizacji i finanso-  
wania.

Są również propozycje, by Rada  
miała możliwość, w formie do-  
radczej, koordynować pewne  
główne posunięcia w zakresie  
techniki, dokonywane przez re-  
sorty.

Tak pomyślana Rada do Spraw  
Techniki z kilkusetosobowym  
prezidium składać się ma z pra-  
cowników nauki, specjalistów o-  
raz wybitnych praktyków, wyła-  
nianych przez PAN, organizowa-  
ną obecnie Radę Ekonomiczną  
przy prezisie Rady Ministrów,  
Radę Główną NOT, Stowarzy-  
szenia Techniczne, wyższe uczel-  
nie oraz instytuty naukowo-ba-  
dawcze.

Do opracowywania konkretnych  
zagadnień technicznych —  
Rada powinna mieć prawo, a  
nawet obowiązek, zapraszania  
ekspertów w danej dziedzinie.

Są wszelkie podstawy do tego,  
by sądzić, że dzięki powstaniu  
Rady szybciej i znacznie sku-  
teczniej niż dotychczas unowo-  
cześniać się będzie nasz prze-  
mysł, wszystkie działy naszej  
gospodarki narodowej.

# Kraju

Sygnalem, stanowiącym mo-  
tyw regionalnej rzeszowskiej po-  
senki „Nie pojade w pole orać”,  
nowotwaria Rozgłośnia Polskiego  
Radia w Rzeszowie rozpoczęła w  
dniu 1 bm. o godz. 13 nadawanie  
swego programu na ogólnopolskiej  
antenie.

Nowouruchomiona radiostacja,  
wyposażona w nowoczesne urzą-  
dzenia importowane z Czechoslo-  
wacji, będzie nadawać codziennie  
swój program na fal — 200 m.

W zlikwidowanej ostało o  
pod Zieloną Górą radiostacji za-  
głoszającej zakończono prace, ma-  
jące na celu przystosowanie ra-  
diostacji do nadawania programu  
lokalnego i retransmitowania pro-  
gramów ogólnopolskich.

W dniu 30 listopada br. zielono-  
górska ekspozytura Polskiego Ra-  
dia rozpoczęła nadawanie pierw-  
szych próbnych audycji na fal  
230 m.

Wczoraj rano w Zabrze ukazał  
się w sprzedaży pierwszy numer  
nowego tygodnika „Głos Zabrze”,  
który jest orzaniem miejskiego ko-  
mitetu Frontu Narodowego.

Pierwszy numerisma zawiera  
szereg ciekawych artykułów i re-  
portaży na temat aktualnych  
nurtujących społeczeństwo Zabrze,  
które jest orzaniem miejskiego ko-  
mitetu Frontu Narodowego.

Przy niezwykłym zaintereso-  
waniu publiczności wypełniającej  
szczerze katowicką halę parkową  
dokonano wyboru najpiękniejszej  
kobiety Śląska. Wybór ten po-  
przedziły eliminacje w Katowic-  
cach, Bytomiu, Chorzowie, Gliwi-  
cach i Sosnowcu.

Decyzją jury, popartą jedno-  
myślnym aplauzem widowni, tytuł  
miss Śląska otrzymała piękna  
wzrostem i urody miss Katowice,  
Grażyna Łazinka (technik budowni-  
wa, lat 21). Tytuł wicemiss zdoby-  
ła miss Bytomia, 19-letnia Helena  
Figlus.

Wczoraj w godzinach wie-  
czornych, huta im. Lenina zako-  
ńczyła realizację zadań planu na  
sierpnia. Jest to duże osiągnię-  
cie całej załogi, która w ostatnim  
okresie miała poważne trudności  
z zaopatrzeniem surowcowym o-  
raz kłopoty transportowe.

## Odznaczenie marsz. Żukowa

MOSKWA (PAP). — Z oka-  
zji 60 rocznicy urodzin mi-  
nistra obrony ZSRR, marszałka  
G. K. Żukowa, Prezydium Ra-  
dy Najwyższej ZSRR odzna-  
czyło G. K. Żukowa orderem  
Lenina i po raz czwarty me-  
dalem „Złota Gwiazda”.

## Czy Dyrekcja OKP-Łódź ulegnie likwidacji?

Reorganizacja pracy Minister-  
stwa Kolei, nastroje i bołazki  
kolejarzy w dyrekcjach okręgo-  
wych — oto problemy, nad któ-  
rymi dyskutowano w dniu 30 li-  
stopada na kolegium w Mini-  
sterstwie Kolei.

Jak poinformowali przedstawi-  
ciele kierownictwa resortu, trwa-  
jąca od pewnego czasu w mi-  
nisterstwie dyskusja na temat  
reorganizacji pracy resortu i zli-  
kwidowania przerosłych admini-  
stracyjnych przyniosła już pierw-  
sze rezultaty. Zaczęto od reor-  
ganizacji pracy w samym mi-  
nisterstwie. I tak, postanowiono  
połączyć departamenty: kadry,  
pracy i plac oraz CZ Szkolenia  
Zawodowego i stworzyć z nich de-  
partament, który powiąże i upro-  
ści politykę zatrudniania, dobo-  
ru oraz szkolenia fachowców.

Zlikwidowany zostanie również  
departament organizacji, a de-  
partamenty: księgowości i finan-  
sów zostaną połączone. Postano-  
wienia dotyczące zmian organi-  
zacyjnych objęły już także nie-  
które centralne zarządy podle-  
głe ministerstwu.

Projektuje się połączenie Centra-  
lnego Zarządu Inwestycji  
Kolejowych, CZ Biur Projektow-  
nych oraz CZ Przedsiębiorstw  
Robót Kolejowych i stworzenie  
jednego CZ Budownictwa Kole-  
jowego. Opracowane jest upros-  
czenie struktury organizacyjnej  
CZ Zakładów Naprawczych Ta-  
boru Kolejowego, a także kilku  
innych centralnych zarządów.  
Podobne zmiany zaprojektowa-  
no również w pracy dyrekcji  
kolejowych. Będą one miały na  
celu likwidację zbędnych komó-  
rek administracyjnych, przero-  
stów etatowych — poprzez łąc-  
nie różnych wydziałów i dzia-  
łów.

Przewiduje się, że tylko dzięki  
uproszczeniu działalności de-  
partamentów i komórek finanso-  
wych i placowych, już w roku  
1957 można będzie zmniejszyć  
administrację kolei o 3 tys. pra-  
cowników. Większość z nich po-  
odpowiednim przeszkoleniu za-  
miast siedzieć przy biurkach  
przejdzie do operatywnej pracy  
na węzłach kolejowych, stacjach,  
parowozowniach itp., czyli tam,  
gdzie odczuwa się poważny brak  
ludzi.

# Odwaga staniała — rozum podrozał

(Od naszego wysłannika)

„Wrogiem nr 1 naszej kul-  
tury nie jest już cenzor lecz  
tandanciarz” — powiedział w  
sobotę Artur Sandauer. W  
swym świetnym przemówie-  
niu zajął się on sprawą u-  
zdrowienia naszej literatury.  
Jakie wiodą do tego drogi?  
Szczelna wiedza, nowa myśl,  
nowe formy. Grupy — tak,  
ale bez klik. Potrzebna jest  
artystyczna ideologia. Czy  
grupy, jak to niektórzy sugie-  
rują, trzeba powoływać? Nie,  
wystarczy im nie przeszkad-  
zać.

Sam Sandauer opowiada się  
za nowoczesnością, za — jak  
powiedział — europeizacją  
polskiej kultury. Przypomi-  
niając, że „odwaga staniała,  
rozum zdrożał” mowa gorą-  
co apeluje o podjęcie walki z  
tandetą, która wraca na sce-  
nę.

Unowocześnienie literatury  
proponuje również Julian  
Przybos. Odciecie od literatu-  
ry i sztuki Zachodu przynio-

sło pisarstwu polskiemu nie-  
powetowane szkody i falę  
megalomanii. Ukazywać o-  
siągnięcia naszego wieku, sze-  
roko otworzyć wrota na Za-  
chód, wiazać się z tradycją,  
ale tradycją wiecznie żywą,  
oto co zaleca Przybos.

Gorąco przyjęto wczoraj  
Antonia Stomimskiego. Po  
przebytej ostatnio chorobie  
przechodzi on okres rekonwa-  
lescencji.

O suwerenności i politycz-  
nych konsekwencjach VIII  
Plenum mówił Jerzy Putra-  
ment. Wystrzone poczucie od-  
powiedzialności za słowo, za  
losy polskiej drogi do socja-  
lizmu powinno obowiązywać  
wszystkich, szczególnie zaś  
pisarzy.

Przemówienie wygłoszone z  
właściwym Putramentowi za-  
cięciem i uwerwą było długo i  
gorąco oklaskiwane.

Jako jeden z ostatnich za-  
brał głos w dyskusji literat  
łódzki Jan Huszcza. Domagał  
się on między innymi zniesie-  
nia monopolu „Szpilek” i u-  
tworzenia drugiego pisma sa-  
tyrycznego. Było to przemó-  
wienie trafne, dowcipne i do-  
brze przyjęte przez zebranych  
pisarzy.

Dziś odbędą się wybory no-  
wych władz ZLP, po czym  
nastąpi zamknięcie zjazdu.  
J. SILBERBACH

## Nic o nas bez nas!

### ANKIETA „Sztandaru Młodych”

W związku z żywą dyskusją  
jaka toczy się w wielu środow-  
iskach na temat ruchu młodzie-  
żowego redakcja „Sztandaru  
Młodych” pragnie znać zdanie  
możliwie największej liczby lu-  
dzi młodych ze wszystkich śro-  
dowisk społecznych i prosi o  
wzięcie udziału w ankiecie. Re-  
dakcja „Sztandaru Młodych”  
pragnie, aby nadesłane odpo-  
wiedzi pozwoliły lepiej poznać  
opinie młodzieży w kraju o pod-  
stawowych zagadnieniach wokół  
których toczy się dyskusja.

wytnij

1. Czy utrzymać ZMP pracując  
równocześnie nad jego odro-  
dzeniem?

TAK — NIE

2. Stworzyć organizacje młodzie-  
żowe w określonych środo-  
wiskach? (np. robotnicza, stu-  
dencka, wiejska)

TAK — NIE

3. Czy powołać do życia Rewo-  
lucyjny Związek Młodzi, „Wiel-  
ki”, Zw. Młodzieży Dem-  
okratycznej?

TAK — NIE

(Jeśli TAK — podkreśl nazwę  
organizacji, do której chcesz  
należać)

4. Czy należy tworzyć Komitet  
lub Radę dla wspólnego dzia-  
łania?

TAK — NIE

He masz lat? . . . . .  
Czy jesteś zetempowcem? . . . . .  
Jaki jest Twój zawód? . . . . .

UWAGA: Przy każdym pyta-  
niu podkreśl tę odpowiedź, któ-  
ra Twoim zdaniem jest właści-  
wa. Przesyłając wypełnioną an-  
kieta do redakcji na adres:  
Warszawa, ul. Wspólna 81 —  
ANKIETA „Nic o nas, bez nas”  
— napisz u góry koperty: Opla-  
tę pocztową uści adresat.

## NARADA w sprawie zakładów poprawczych

30 listopada br. w Minister-  
stwie Sprawiedliwości odbyła się  
z udziałem min. Z. Wasilkowskiej  
narada poświęcona zagadnieniom  
wychowawczym zakładów popraw-  
czych. Uczestniczyli w niej  
nauczyciele i doświadczeni peda-  
gogowie, sędziowie sądów dla nielet-  
nich, przedstawiciele Związku  
Zaw. Nauczycielstwa Polskiego,  
dziennikarze oraz wychowawcy z  
zakładów poprawczych.

# Film Panorama

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

Łódź, dnia 2 grudnia 1956 r.

Nr 55 (159)

## O nieznanych bohaterach filmu

To nie koniecznie muszą być zdjęcia „kombinowane”, gdy w amerykańskich filmach bohaterowie skaczą w przepaść, wprost z samolotu lądują na dachu pędzącego pociągu, spadają ze schodów liczących kilkadziesiąt stopni...

Są to bardzo często autentyczne sceny. Pracują na takie efekty w ciężkich warunkach, nie zważając na niebezpieczeństwo śmierci i kalectwa — zwykli ludzie.

Czy naprawdę zwykli? Zarabiają w ten sposób na życie, ale to chyba nie jest ich wielkiej odwagi.

Poznajmy kilku z tych 50 zatrudnionych w Hollywood, nie dostrzeganych bohaterów... Spróbujmy nakręcić króciutki film o ich trudnym zajęciu...

Przenieśmy się na chwilę do Niemiec zachodnich. I tutaj bowiem znajdują się ludzie, uprawiający za pieniądze niebezpieczną grę ze śmiercią.

Tego oto młodzieńca, zdjęcie u dołu po lewej stronie, uchwyciła kamera w czasie biegu po dachach wagonów podążącego pociągu pociągów. Innym razem Arnim Dahl rzuca się w przepaść klatek schodowych, a nawet potrafi na wieży hamburskiej katedry św. Michała wykonać sztuczkę na jednej ręce na... wskazówce zegara kościelnego.

Takich ludzi nazywają w USA „stunt-men”, tzn. artyści sensacyjni. Bez nich trudno sobie wyobrazić współczesny film amerykański o tematyce sensacyjnej.

Z dziejów przyjaźni polsko-węgierskiej

## Sandor Petöfi, żołnierz i piewca rewolucji



Sandor Petöfi

Było to w pamiętnych dniach marca 1848 roku. Na wiadomość o wybuchu rewolucji i o upadku wszechwładnego austriackiego kanclerza Metternicha, w stolicy Węgier zaważyło. Na ulice wyległy tłumy podnieconych ludzi. W kawiarni Pillvaxa zgromadzili się młodzi pisarze. Przewodniczył im natchniony Sandor Petöfi. Uchwalili oni proklamację, głoszącą wolność i równość ludu, domagającą się uwolnienia więźniów politycznych, zniesienia cenzury prasowej.

Dnia następnego poeta z towarzyszącymi kolegami udał się na uniwersytet. Profesorowie na wiadomość o wybuchu rewolucji w Austrii, zawiesili wykłady na czas nieokreślony. Na dziedzińcu uniwersytetu zwołano wiec. Przemówił pierwszy Petöfi. Piórną swą mowę zakończył wierszem, napisanym ubiegłej nocy: „Naprzód, Węgrzy! ojczyzna wzywa”. Z uczelni

podążyli teraz wszyscy do najbliższej drukarni i tam, mimo protestu właściciela, złożono drukiem proklamację i „Hymn narodowy” Petöfi'ego.

Tymczasem, mimo ulewnej deszczu, kilkusetstuszytysięczny tłum zgrał się na ulicy i czekał na pojawienie się pierwszych ulotek z proklamacją. Liczni mówcy witali zapowiedź wolności, zrzucając kajdany niewoli. Petöfi raz jeszcze zmuszony był wygłosić swój hymn, a słowa, kończące każdą zwrotkę „Przysięgamy na Boga, że nie będziemy już niewolnikami!” powtarzał zebrany tłum.

Po południu tego samego dnia tłum pod przewodnictwem poety przeszedł most na Dunaju i wtargnął do zamku królewskiego. W imieniu ludu Petöfi wymógł na namiestniku zniesienie cenzury prasowej i uwolnienie więźniów politycznych. Triumfalny pochód przybył wreszcie do teatru, gdzie grano zakazaną przez cenzurę sztukę narodową Katony pt. „Bankban”. Rozentuzjowana publiczność odśpiewała hymn narodowy, a orkiestra odegrała marsz Rakoczego.

Tak się zakończył pierwszy dzień bezkrwawej rewolucji pod wodzą Petöfi'ego, o którym tak pisze jego towarzysz Jokał, późniejszy znakomity powieściopisarz węgierski:

„Z tym dniem rozpoczyna się odrodzenie narodu węgierskiego. Z tym dniem spadły kajdany z ramion

ludu. Z tym dniem ziemia i duchy stały się wolnymi. Odtąd niepodobna ich nagiąć do jarzma niewolniczego. Ten dzień powinni Węgrzy nazywać dniem Petöfi'ego... boć on wtedy słonce zatrzymał w biegu”.

Petöfi stał się piewca wojny, którą naród węgierski podjął przeciwko ciemnościom. Jego artykuły, wiersze rozbrzmiały po całym kraju. Zapalały, krzepiły, podnosiły i pobudzały do walki naród węgierski od Beskidu aż do winnic Banatu. W obszernej proklamacji do narodu mawia on do ludu pod tyranią Austrii i wzywa swą ojczyznę do walki z ciemnością:

„Ufamy w twą dzielność narodzie! Łatwiej będzie najwyższą gwiazdę zderzyć z firmamentu, aniżeli ciebie usunąć z powierzchni ziemi. Dalej, Węgrzy, do bronii! Każdego wzywamy do walki, w którego żyłach kropelka tej krwi płynie, co nam przed tysiącem lat ojczyznę zdobyła”.

W e wrześniu 1848 roku poeta opuścił dom i żonę. Wstąpił do armii siedmiogrodzkiej, dowodzonej przez Bema.

Pierwsze słowa Bema, powiedziane przy przedstawieniu się poety: — Prócz pałasza, który mi pan ofiaruje, pragnę i pańskie serce! — wywarły wielkie wrażenie na Petöfim. Bema — tak pisze w swoich pamiętnikach Petöfi — nie odstąpiłbym za wszystkich generałów węgierskich”.

Petöfi dał się wkrótce poznać w bitwach jako dzielny i nieustraszony żołnierz. Bem w uznaniu zasług mianował go początkowo swym adiutantem, a później majorem.

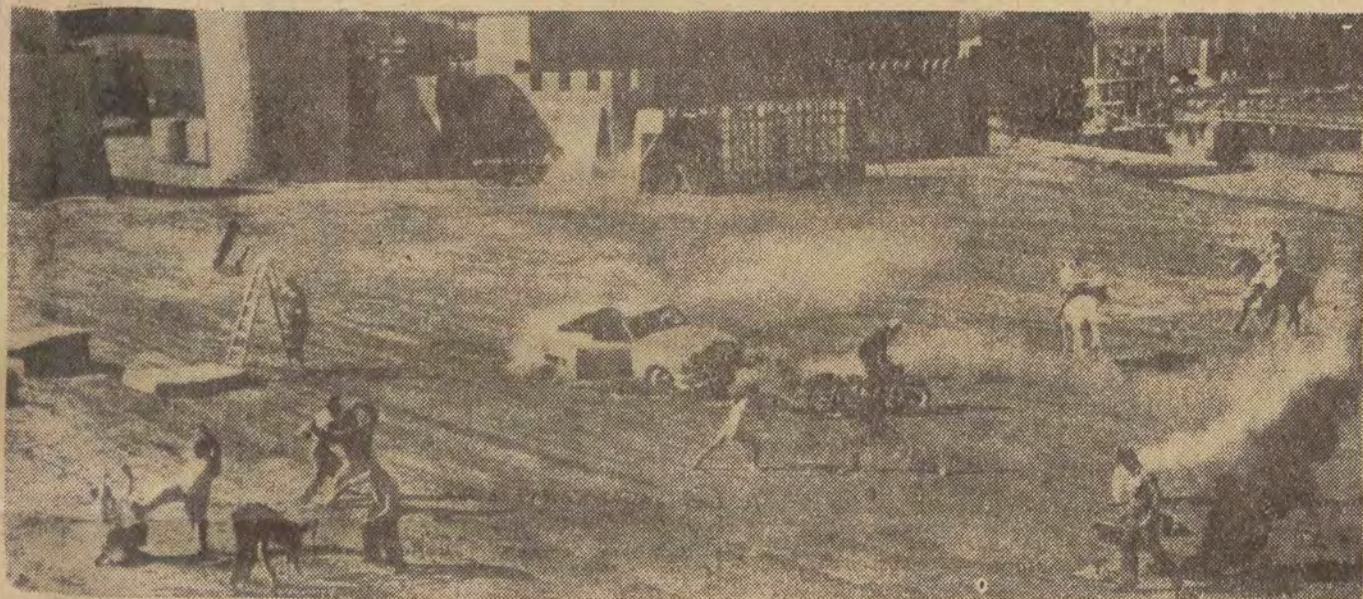
O to jak opisuje poeta jedną ze scen dekoracji przez polskiego generała:

„Wczoraj Bem rozdzielił od znaki uznania pomiędzy najdzielniejszych. I mnie spotkał ten zaszczyt. Własną ręką lewą, gdyż prawą nosi jeszcze na temblaku, przypiął mi odznakę: — Lewą — rzekł — bliższą sercu! I uściśnął mnie. Odpowiedziałem wówczas z rozrzewaniem: — Generale! Więcej winienem tobie, niż ojcu! Ojciec dał mi życie, a ty mi dałeś honor!”.

Niedługo był żywot poety. Dnia 31 lipca 1849 roku w Szekely — Keresztur doszło do wielkiej bitwy armii generała Bema z czterokrotnie licznymi wojskami rosyjskimi, które pośpieszyły na pomoc reakcyjnemu rządowi austriackiemu. W początkowym stadium bitwy Węgrzy uderzyli z impetem na Rosjan. Kolumny wroga zaczęły się chwiać. W momencie decydującym uderzyli na Węgrów z boku i z tyłu Kozacy. Sztab Bema został otoczony, a piechota rosyjska, osmielona sukcesem Kozaków, zaczęła ścieśniać coraz bardziej wąski teren walki. O dłuższym oporze nie mogło być mowy. Węgrzy zaczęli się wycofywać pośpiesznie. Padło wówczas na polu walki kilkuset najdzielniejszych, a w tej liczbie i Petöfi. Napadnięty zniacną przez dwóch Kozaków, zginął od ich szabel. Zwłoki jego spoczyły obok (Dalszy ciąg na str. 4)

Tuż za budynkami administracyjnymi znajduje się dość duży plac. Zwróćmy nań naszą

Był to skok przez zamknięte okno. Szyby z najprawdziwszego szkła, a nie z cukrzanej ta-



kamerę. Oto utrwalony na taśmie ożywiony ruch, który panuje zresztą na tym placu o każdej porze dnia. Ktoś tam ćwiczy bolesne kopnięcia, chwytuje jujitsu, upadek z drabiny na plecy, ktoś goni samochodem motocyklistę, rzuca z konia laso na przeciwnika. Jedni kończą, na ich miejsce wchodzi nowi...

fil, jak to się praktykuje w wytwórniach europejskich. Nie wart jest podziwu wykonawca tych ćwiczeń, Fred GABOURIE? Jemu jakos się wszystko do tej pory udaje, ale poprzednik stracił w ten sposób wzrok i, oczywiście, pracę. Przy tej scenie zachowujemy szczególną ostrożność ze wzglę-

Rzecz tylko w tym, że widać nie o nich nie wie „Stunt-man” bowiem ma tylko zastępować gwiazdora w niebezpiecznych scenach, i to w warunkach jak naj-

skrupulatniej przestrzeganych incognito. Jedyną satysfakcją jest tylko 100 dolarów za każdy dzień tej niebezpiecznej pracy w czasie nakręcania filmu.

## Rozmowa z Umberto Barbaro

Umberto Barbaro, włoski krytyk i teoretyk filmowy, to nasz „stary” znajomy. Jest już po raz czwarty w Polsce, a po raz drugi w Łodzi. W 1948 roku brał udział w Kongresie Intelektualistów we Wrocławiu, w rok później spędził 10 miesięcy w Łodzi, jako gość Wyższej Szkoły Filmowej. Wykładał wówczas teorię i estetykę filmu.

Obecnie przebywa w Łodzi na zaproszenie Wyższej Szkoły Filmowej. Jego wykłady obejmują cykl zagadnień o filmie włoskim, szczególnie o neorealizmie, dają krótką jego genezę. Krytyk obejmuje także swymi wykładami zagadnienia organi-

zacji filmu z historycznego i prawnego punktu widzenia oraz pracę nad scenariuszem, montażem i pracą z aktorami.

Umberto Barbaro przyjeżdża do Polski z żoną (dawniej panią Heleną Wojciechowską, którą nota bene poznał w Łodzi, w Szkole Filmowej). Jest ona tłumaczką wykładów w Szkole Filmowej i — naszej rozmowy).

Stale mieszkają w Rzymie. Co robi w Włoszech Umberto Barbaro?

Jest krytykiem filmowym, stałym współpracownikiem tygodnika „Vie nuove”, współpracuje też z działem kulturalnym „Unity”, a także literackim tygodnikiem partyjnym „Contemporaneo”. Poza tym wspólnie z Luigi Chiarini, z którym założył eksperymentalny ośrodek filmowy w Rzymie (rodzaj wyższej szkoły filmowej), obecnie zorganizował teoretyczny kurs filmowy przy Międzynarodowym Towarzystwie Artystycznym na Via Margutta.

— A potem piszę książki — odzywa się mój rozmówca najnie spodziewaniej po polsku. Ale dalej wyjaśnia już po włosku.

Pracuję obecnie nad dwie ma książki. Jedną z nich wymaga wiele pracy i

poważnych przygotowań. Chcę w niej pokazać wpływ marksizmu na sztukę. Druga, to zarys historyczny filmu powojennego. Obecny po był w Polsce był mi konieczny dla napisania tej książki. Muszę obejrzeć wszystkie powojenne filmy polskie.

— A na zakończenie rozmowy?

— Oczywiście pozdrowienia dla czytelników „Dziennika Łódzkiego”, w którym publikowałem przed kilku laty kilka artykułów. I dla wszystkich Polaków z życzeniami, by dalsza ich działalność pozostawiła ich wśród awangardy sił postępu i wolności. Mam dla Polaków wiele sentymentu i odczuwam jakiegoś pokrewieństwa między charakterami Polaków i Włochów. Może wpłynęło na to pewne podobieństwo losów historycznych obu narodów, ciągłe walki o wolność i niepodległość, okupowane zawsze ofiarą życia.

— Jak długo będziecie państwo w Polsce?

— Do pierwszych dni grudnia. A potem — wszystkie drogi prowadzą do Rzymu...

Rozmawiała  
T. WOJCIECHOWSKA.

Pokusimy się o „zbliżenie”. O, tego na przykład pana, który bierze w tej chwili krótki rozbieg i... reszcie widzicie na zdjęciu.



du na własne bezpieczeństwo. Bo oto pędzi w naszym kierunku w szalonym tempie motocyklista, a za nim, otwarta limuzyna.

I gdy się zrównali, mężczyzna siedzący dotąd obok kierowcy, zdobył się na skok i — wylądował na siedelku za motocyklistą. Nazwisko skoczka? Parry. Występował już w wielu filmach.



# Gruźlica w odwrocie

★ Metody leczenia i operacje płuc ★ Choroba ludzi starszych ★ Procent, który nie zadowala ★ Ustawa przeciwgruźlicza jest konieczna

(Rozmowa z docentem dr Marianem Zierskim, wiceprzewodniczącym Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ftyzjatrycznego, członkiem Międzynarodowej Unii do Walki z Gruźlicą)

— Jakie zagadnienia lecznicze omówił zjazd i jakie stanowisko zajął wobec operacji płuc polegającej na usuwaniu chorej tkanki? Czy ten sposób chirurgicznej interwencji znajduje coraz szersze zastosowanie?

— Omawiano dwa zagadnienia — odmę i resekcję tkanki płuc. Wokół obydwóch toczyła się duża dyskusja. Wśród społeczeństwa, zwłaszcza zaś wśród chorych i ich rodzin istnieje ostatnio przekonanie, że kiedy wytnie się część płuca wykazującego zmiany gruźlicze a zwłaszcza jamę gruźliczą, to znaczy, iż pacjent został radykalnie z gruźlicy wyleczony. Przekonanie mylnie. Gruźlica jest chorobą zakaźną. Zarazki są w stanie utajenia. Mogą istnieć drobne ogniska, których nie wykryje rentgen i nie zobaczymy w trakcie operacji. Interwencja chirurgiczna jest zlem koniecznym i stosuje się ją wówczas, kiedy jama jest całkowicie izolowana lub część płuca jest zniszczona chorobą, a inne metody leczenia nie dały wyniku. Operujemy wtedy, żeby zlikwidować miejsce, podsycające rozwój choroby.

— Pan docent wspominał odmę. Jak traktuje się dziś tę do niedawna niemal jedyną metodę leczenia zabiegowego?

— Wokół tej sprawy toczy się ustawicznie dyskusja międzynarodowa. Część lekarzy odrzuca odmę. Holandia np. wypowiada się przeciwko tej metodzie. Polska, Niemcy, Włosi — za. Zmieniło się jednak wiele. Zjazd określił miejsce odmę w leczeniu płuc. Nie stosuje się odmę jak dawniej par force, szerokim rzeszom chorych, a jedynie w niektórych zmianach jamistych przy ścisłych wskazaniach. I co jest zasadnicze — stosuje się ją pod osłoną leków przeciwprątkowych.

— Czy to przyspiesza proces leczenia?

— I przyspiesza i zapobiega powikłaniom. Od dwóch lat kiedy stosujemy odmę wraz z lekami przeciwprątkowymi nie znamy ropniaków opłucnej. Przy właściwym stosowaniu w połączeniu z innymi środkami odma daje 90 proc. wyleczeń z gruźlicy.

— Czym więc tłumaczyć kierunek opowiadający się przeciwko odmę?

— Nie wszędzie w grę wchodzi względy społeczne, a u nas występują się one na pierwszy plan. I one obok klinicznych — nakazują stosowanie odmę. Odma bowiem skraca leczenie. A u nas na leczenie nie wszyscy chorzy mogą sobie pozwolić.

— Problem pracy i zasilku chorobowego?

— Właśnie. Był również szeroko dyskutowany w drugim dniu zjazdu. Nasze ustawodawstwo praktycznie występuje, jeśli się tak można wyrazić, przeciwko właściwie pojętej i skutecznej walce z gruźlicą!

— Na czym polega ten paradoks?

— Chory na gruźlicę ma prawo leczyć się 6 miesięcy. Jeżeli jest skierowany do szpitala, otrzymuje 25 proc. zasiłku chorobowego; do sanatorium — 75 proc. Przy stwierdzeniu wczesnej zmiany w płucach, lub burzliwym początku, kieruje się chorego do szpitala — w przekonaniu, że wyleczenie nastąpi szybko. Chorzy bronią się przed szpitalem. Dlaczego? Bo zasiłek nie wystarczy na utrzymanie rodziny. Czekają na sanatorium — a tymczasem zostają w domu i zakażają rodzinę. A poza tym 6 miesięcy — to

Od wielu lat, w dniach 1—10 grudnia, w kraju naszym przypadają dni przeciwgruźlicze, poświęcone podsumowaniu wyników walki z tą straszną chorobą i podejmowania nowych środków, zmierzających do ostatecznego usunięcia z życia ludzkiego groźby zachorowania na gruźlicę. W listopadzie odbył się w Warszawie XII Ogólnopolski Zjazd Przeciwgruźliczy, zorganizowany przez Polskie Towarzystwo Ftyzjatryczne, na którym stawiano przed naszymi leczniczymi i władzami nowe zadania. O problemach tych rozmawialiśmy z docentem Zierskim:

za mało na całkowite wyleczenie.

— Chcemy się oprzeć na wzorach innych krajów, chociażby NRD. Tam leczenie trwa dwa lata. Chory w tym czasie, jeżeli zarabia poniżej 300 marek, otrzymuje specjalny zasiłek chorobowy. Stwarza mu się odpowiednie warunki życia, eliminując troskę o rodzinę. Łatwo się domyśleć, że ludzie sami proszą o przyjęcie do szpitala. Wytwarza się samostanna dyscyplina leczenia i większy odsetek chorych wychodzi wyleczony całkowicie.

— Czy u nas istnieją przeszkody dla wprowadzenia tych samych zasad?

— Przeszkody polegają na niezrozumieniu istoty sprawy. Był już opracowany projekt ustawy przeciwgruźliczej. Odrożono ze względów finansowych — nie stać nas na to. A przy ścisłych obliczeniach okazuje się, że koszty zwiększają się przy obecnym ustawodawstwie, bo chory nie leczony właściwie długo, jak powiedziałem, zakaża innych. Poza tym zwiększa się absencja chorobowa i często chory zmuszony jest powtarzać leczenie.

— Na czym więc polegałaby ustawa przeciwgruźlicza? Jakie postulaty wysuwają specjaliści?

— Gruźlica jest obecnie traktowana przez ustawodawstwo tak samo jak wszystkie inne choroby, tymczasem jest ona chorobą specyficzną. Całkowite jej wyleczenie trwa niejednokrotnie bardzo długo, czasem zaś ostatecznie usunąć się jej nie udaje. Często w okresie leczenia gruźlicy chory może pracować, czasem zaś przez bardzo długi okres nie jest w stanie podjąć żadnej pracy. Ustawa przeciwgruźlicza zapewniłaby chorym takie minimalne choćby warunki materialne, które pozwoliłyby im na leczenie aż do całkowitego pozbycia się choroby.

A, więc chodzi konkretnie o to, by chory na gruźlicę otrzymywał pełne pobory przez cały czas leczenia, a rentę dopiero wtedy, gdy się okaże, że jego choroba jest nie do wyleczenia. Chorzy na gruźlicę powinni mieć w czasie leczenia lub przez pewien czas po leczeniu skrócony dzień pracy, powinni mieć możliwość, na zlecenie komisji społeczno-lekarskiej, w ramach swego zakładu pracy, zmieniać w czasie choroby rodzaj pracy. Uregulowania wymaga też wysokość zasiłku.

— A jak wygląda kwestia rehabilitacji, powrotu do pracy?

— Zagadnienie to nie będzie tak istotne, jeżeli wydłużą się okresy leczenia. A pracę człowiek wyleczony powinien podejmować stopniowo, przyzwyczajając się powoli do wykonywania obowiązków zawodowych. Mamy świetny arsenał środków leczniczych i chcemy nim dysponować w pełnym zakresie. Ten zakres właśnie trzeba nam rozszerzyć i tego się spodziewamy u ustawie przeciwgruźliczej.

— Ilu chorych na gruźlicę mamy dziś w kraju i jak wygląda liczba zgonów na gruźlicę w ciągu ostatnich lat?

— 550 tys. chorych. To dużo. Ale ilość zgonów spada. Po wojnie mieliśmy 35 na 10 tys. mieszkańców. Dziś mamy 5,5. Nie możemy być jednak z tego zadowoleni, bo Holandia np. ma poniżej 1 zgonu na 10 000 ludności. Trzeba wziąć pod uwagę, że gruźlica, dawniej choroba śmiertelna, pozwalająca żyć choremu człowiekowi przeciętnie nie dłużej niż 5 lat — dzisiaj wydłuża tę możliwość na 20 i więcej lat. I na 100 przypadków 90 możemy wyleczyć!

— A jak kształtuje się procent śmiertelności młodzieży i dzieci z powodu gruźlicy?

— Obrazem wyników naszej walki z gruźlicą jest akcja przeciwgruźlicza wśród młodzieży akademickiej. Można powiedzieć, że to zagadnienie jest w pewnym sensie opanowane. Na 3 tysiące studentów, których niedawno przebadaliśmy, stwierdzono zaledwie u jednego gruźlicę jamistą. Dwukrotnie w roku masowe badania małoobrazkowe wszystkich studentów, kontrola odczynów tuberkulinowych, szczepienia i poprawa warunków bytu studenckiego oraz intensywne leczenie w poszczególnych wypadkach — dały świetny efekt. Gorzej jest z małymi dziećmi. Tu mamy 80 zgonów gruźlicy.

— Ale są rodziny, gdzie znajdują się osoby nieuleczalnie chore na gruźlicę...

— Tak. To są przeważnie ludzie starzy. Dla nich powinniśmy mieć specjalne zakłady, o których mówi się od lat. Łodzi wystarczyłby 100-łóżkowy dom dla przewlekłych chorych. Ludzie ci żyliby w warunkach opieki lekarskiej i nie stanowiliby zakażenia dla otoczenia. Domy-izolatki dla matek i noworodków oraz dom dla przewlekłych chorych — to niewielki koszt, a efekt — dalszy spadek procentu umieralności na gruźlicę, który w Łodzi — pamiętajmy — jest w Polsce jednym z najwyższych, bo około 6 zgonów na 10 000 ludności nie mówiąc już o dużej liczbie przewlekłych chorych na gruźlicę. Rozmawiała Z. TARNOWSKA

## Sandor Petöfi, żołnierz i piewca rewolucji

(Dokończenie ze str. 3)

Rosjan we wspólnej mogi-  
le.

W okresie Wiosny Ludów Petöfi tworzył przeważnie wiersze patriotyczne. Entuzjastował się w nich walką ludów europejskich o wolność, wyzwał naród węgierski do zrzucenia jarzma niewoli i marzył:

„...wciąż o krwawych  
dniach,

gdy stary świat zapadnie  
w zgliczeza,  
a na tych gruzach nowy  
gmach

i nowych staną dni  
bożyszczka”.

(„Pieśń junaka” w przekładzie Antoniego Langiego).

Poeta pragnął, by stary świat ucisku i tyranii runął:

„A gdy narody z niewoli  
wyruszą, wyruszą w pole  
z lunami w twarzach,  
w sztandarów czerwieni,

## wspominki OLIMPIJSKIE

Amerykańska pływaczka Gertrud Ederle była pierwszą kobietą na świecie, która przepłynęła Kanał La Manche. Dokonała tego niebywałego wyczynu w roku 1926.

Siedem razy próby kończyły się niepowodzeniem. I kiedy zważano już zupełnie w możliwość pokonania kanału przez kobietę, Gertrud Ederle udowodniła światu, że kanał można przepłynąć. Zdobyła sławę i pieniądze, bo mimo iż przeszła wtedy już na zawołanie (była instruktorką pływania), pieniądze były jej bardzo potrzebne.

Sławna Amerykanka nigdy nie zdobyła jednak złotego me-

dału olimpijskiego. W Paryżu, w roku 1924, startując po prze-  
wlekiej chorobie, zajęła dwukrotnie tylko trzecie miejsce. A była przecież rekordzistką świata na wszystkich dystansach w stylu dowolnym — od 50 do 500 metrów.

Po drugiej wojnie Ederle ciężko zachorowała. Gruźlica kości, wkrótce utrata słuchu i kompletne wyczerpanie organizmu — to były skutki wspaniałych wyczynów pływackich. W 1948 r. całe społeczeństwo amerykańskie zbierało datki na wysłanie ekipy olimpijskiej do Londynu i na leczenie fenomenu pływania — Gertrud Ederle.

### Gawędy o książkach

Zweig, Peton,  
Lermontow

#### „Intronizacja”

Po trzech tomach epopei wojennej Arnolda Zweiga („Wielka wojna białych ludzi”), wydanych jeszcze w latach trzydziestych, czytelnik polski otrzymał ostatnio kolejny tom tego cyklu, zatytułowany: „Intronizacja” (wyd. „Czytelnik”, s. 432). Akcja toczy się na schyłku pierwszej wojny światowej w Kownie, siedzibie naczelnego dowództwa wschodniej armii niemieckiej, co daje autorowi możliwość ukazania wszystkich cech i właściwości pruskiego militarysty. Jego tendencje w owym czasie szły już nie w kierunku wielkich przedsięwzięć wojennych, ale w kierunku realizacji pewnych planów politycznych, zmierzających — pod pokrywką obłudnych hasel „samostanowienia narodów” do zaboru Ukrainy i Litwy.

W „Intronizacji” Zweig skupia swą uwagę na sprawie litewskiej, opisując w sposób zaciekawiający rozmaite stacjonary, zabiegi i intrugi skłóconych klik generalskich, walczących o tron marionetkowego państwa litewskiego — każda dla własnego kandydata. Wielka Rewolucja Październikowa położyła wówczas kres tym — i wielu innym — rojeniom niemieckich zaborców, co nie znaczy jednak, że plany grabieży cudzych ziem na zawsze wywietrzały z głów militarystów. Przenosząc w końcu powieści akcję w czasach Republiki Weimarskiej i koncentrując narrację wokół osoby ex-generała Clausa, Zweig wskazuje wyraźnie, gdzie leży niebezpieczeństwo i czym grozi ono Europie.

Główni bohaterowie „Intronizacji” — to postacie znane nam już z poprzednich tomów cyklu, więc — Paul Winfried, Bertin, gen. von Lychow i in. W ścieraniu się ich poglądów — politycznych, społecznych i moralnych — autor wydatnie i konsekwentnie, wypytując z nieludzkich pod tym względem praw i obyczajów kraju.

Historia tego rodzaju brzmiała dla nas egzotycznie, obcy nam jest bowiem rasizm w każdej formie i postaci, a kolor skóry nie jest dla nas właściwym kryterium ocen i sądów moralnych. Powieść Peton'a jest jednak ciekawym dokumentem społeczno-obyczajowym, demonstrującym, w jaki sposób praktyka rasizmu, przybranego w wersety biblijne, pacy i łamie życie dzielnych, dobrych i uczciwych w głębi duszy ludzi, i to nie w jakiejś zamierzonej przeszłości, lecz dziś, w połowie XX w., bowiem powieść Peton'a dotyczy już lat powojennych.

„Wybór Poezji” Lermontowa

„Wybór poezji” Michała Lermontowa (Państw. Instytut Wyd. Łącznie s. 728), największego po Aleksandrze Puszkynie poety Rosji dziewiętnastowiecznej. Tom I edycji zawiera Liryki, tom drugi — Poematy. Utwory prozą nie zostały w tym wydaniu uwzględnione.

Lista tłumaczy obejmuje kilkadziesiąt nazwisk, a daty dokonanych przekładów mieszczą się w granicach całego stulecia. Niektóre utwory podane są w podwójnej wersji przekładowej, ponieważ „porównanie odczucia Lermontowa przez poetów polskich różnych epok może być interesujące dla miłośników poezji”.

Związy i treściwy wstęp napisał Zbigniew Bienkowski, przypisy opracował Jan Spiewak.

Franciszek Lewandowski

To nie oświadczyliśmy



Oświadczyliśmy miłośnikom na kolanach? A może wybryk pijacki? Nie. To po prostu najnowszy amerykański taniec w rytmie „Rock-and-Roll”.

Czy będą go tańczyć również i bikiniarze łódzcy? Byle tylko nie zaczęli popisywać się tym tańcem... na ulicy Piotrkowskiej.



Najlepsi szachiści naszego miasta rozpoczęli tradycyjny turniej o indywidualne mistrzostwo Łodzi. Każda niemal runda przynosi ciekawe i emocjonujące partie, które cieszą się dużym zainteresowaniem miłośników szachów. Partia między mistrzem Piechotą i kandydatem Matkowskim była stosunkowo krótka, posiada ona jednak dużą wartość dydaktyczną.

Białe: Piechota. Czarne: Matkowski.

Obrona francuska.

1. e4 e6 2. d4 d5 3. Sc3 Gb4 4. Gd2! (posunięcie arcymistrza Keresa, białe poświęcają celowo pioną, aby uzyskać atak) 4... d4 5. Hg4 H:d4 (posunięcie czarnych uważane jest za słabe, należało raczej grać 5... Sg6 6. Hg7 Wg9 7. Hh6 H:d4 i wtedy czarna ma równieź rozwinięte figury) 6. Sg2 (bardzo silne posunięcie, lepsze niż 6. 0-0-0 7. Hg3 Gd6) 7... f5? (należało grać 7... He5 8. Gf4 G:e3+, po posunięciu w partii, czarne dostają bardzo trudną do obrony pozycję) 8. Hg3 Hd7 9. 0-0-0 Gd6 10. Gf4 G:f4+ 11. S:f4 (czarna ma przewagę materialną - postaci dwóch pionów, sytuacja ich jednak jest rozpaczyliwa, ponieważ zaniedbały całkowicie swój rozwój) 11... He7 (czarne ponownie jeszcze poważny błąd, który przyspiesza przegrana, najlepsze było 11... Hf7. Niezwykle ciężką sytuację czarnych po 11 posunięciu widzimy na diagramie. Teraz następuje gwałtowny atak i katastrofa) 12. Sf5! e:d5 13. S:d5 Hf8 14. S:c7+ Kf7 15. Gc4+ Kf6 16. Wd6+ H:d6 17. Hd6+ Kf5 18. h4+ Kh5 i czarne poddały się.

Partia ta potwierdza ważną zasadę gry w szachy, że niedostateczne rozwinięcie figur w fazie początkowej nawet przy pewnych osiągnięciach materialnych (zdobycie nie- lub dwóch) grozi wielkimi trudnościami w odparciu at-



## Polacy na szlakach świata

# Polskie nazwiska w podręcznikach historii Peru

Podręczniki historii dla szkół w Peru stosunkowo szeroko uwzględniają dzieje Polski. Przeciętny zaś absolwent liceum w Limie (stolica Peru) czy Callao może wymienić jednym tchem szereg sławnych Polaków.

Usłyszymy więc nazwiska Kochanowskiego, Kościuszki, Szopena, ale będą także nazwiska, przynajmniej się ze wszystkim, niż nam nie mówiące, jak: Malinowski, Habich, Folkierski, Paprocki i inni.

### POMNIKI POLAKÓW

Okazuje się bowiem, że w historii nowożytnego Peru Polacy odegrali stosunkowo znaczącą rolę. Na pomniku zwycięstwa w Limie jedna z płaskorzeźb przedstawia inżyniera Ernesta Malinowskiego, a marmurowa postać inż. Habicha, ustawiona na wysokim cokole jednego z placów śródmieścia stolicy, przypomina Peruwian-

czykom o jego pracach w zakresie rozwoju górnictwa i szkolnictwa zawodowego.

### „ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ”

Polaków spotykamy w Peru już w okresie walki o niepodległość tego kraju (1820-1821).

Izidor Borowski był jednym z towarzyszy Bolíwara (przywódca walki narodo-wyzwolenczej przeciwko panowaniu Hiszpanów). Filip Marcinkowski dowodził pułkiem jazdy, a Ludwik Fliegel organizował partyzantkę przeciwko oddziałom hiszpańskim i odznaczył się w bitwie pod Carabobo. Niestety, brak jest wiadomości o wcześniejszej działalności tych Polaków, którzy w okresie walki o niepodległość walczyli w Peru.

### DZIEŁO NASZYCH RODAKÓW

W 1859 r. wyładował w Limie inż. Ernest Malinowski, który w szybkim czasie został doradcą rządu do spraw komunikacyjnych.

Był to okres, kiedy Peru przeżywało coś w rodzaju rewolucji technicznej. Projektowano rozbudowę górnictwa i sieci komunikacyjnej. W tych pracach Polacy odegrali dużą, niemal decydującą rolę.

Malinowski sprawdził do Peru szereg swoich kolegów oraz grupę młodych inżynierów.

Najwspanialszym dziełem Polaków jest najwyższa kolej świata biegnąca z Limy do Oroya. Na trasie 220 km wywiercono 35 tuneli o łącznej długości ponad 6 km. Niektóre odcinki tej linii kolejowej biegną na wysokości przeszło 4700 m nad poziomem morza.

Rozbudowa sieci komunikacyjnej i górnictwa wymagała fachowców, których Peru nie posiadało. Inż. Habich organizuje więc pierwszą w Ameryce Południowej szkołę inżynierską przekształconą później na politechnikę.

W ciągu 30 lat był on jej wykładowcą, dyrektorem, profesorem i rektorem. Szkoła ta stała się ośrodkiem prac naukowo-badawczych i publikowała własne wydawnictwa periodyczne, jak np. „Rocznik górniczy” i „Biuletyn górniczy”.

Zainteresowania Habicha wychodziły poza ramy działalności szkoły; oto zorganizował on Towarzystwo Geograficzne, założył obserwatorium astronomiczne, stał na czele kilku wypraw geologicznych oraz zaprojektował kompleks budynków komory celnej w Arica.

### WALKA O WODE

Niezwykle trudne prace trygacyjne, mające na celu zagospodarowanie nieużytecznych terenów w Peru, są również dziełem polskich inżynierów.

Kluger dla potrzeb stolicy zaprojektował, a następnie wykonał budowę sześciu wielkich zbiorników wody w Rimac. Również on doprowadził wodę wioduktami do miasta Chorillos, później zaś kierował pracami nad nawodnieniem gruntu w dolinie Arapa i Locumba.

Inż. Babiński dokonał odwrotienia słynnych jaszczek w XVII i XVIII wieku kopalni

srebra w Cerro de Pasco i przez to umożliwił dotarcie do najbogatych złóż, które nie mogły być przedmiotem eksploatawane.

### WIELCZ ARCHITEKCI

Duże zasługi położyli polscy inżynierowie także w zakresie architektury. Szereg reprezentacyjnych gmachów w stolicy i na prowincji projektowali i budowali Polacy.

A więc katedrę w Taena, uważaną za najpiękniejszy kościół kraju, projektował Stryjeński. Pałac sprawiedliwości, bazylika św. Róży, MNisterstwo Oświaty i duża ilość gmachów prywatnych—to trwałe świadectwo działalności polskich inżynierów w Peru. Nawet monumentalny pomnik niepodległości został wzniesiony według projektu inż. Brunona Paprockiego, który był kierownikiem katedry architektury na politechnice w Limie.

Wkład polskich inżynierów został oceniony przez społeczeństwo Peru. Od ich nazwisk pochodzi nazwa placów i ulic w wielu miastach, ich nazwiska umieszczone na tablicach pamiątkowych zdobiących budowle, weszły one także do podręczników i publikacji naukowych.

Wyrazem wdzięczności dla Polaków jest także podanie w podręcznikach historii wiadomości o dziejach naszego kraju — ojezdzyn Malinowskiego, Habicha, Folkierskiego i innych budowniczych nowożytnego Peru.

WL. BORTNOWSKI

## Z całego świata

### NOWY SPOŚÓB LECZENIA MIAŻDŻYCY TĘTNIC

Dr Charles P. Bailey i dr Angelo May z Filadelfii przeprowadzili niedawno niezwykłą operację, która była w tych dniach przedmiotem obrad sesji amerykańskiego towarzystwa badawiającego arteriosklerozę (miażdżycę tętnic). Operacja polegała na oczyszczeniu z tłuszczu zablokowanej nim tętnicy, przy pomocy specjalnego narzędzia wąskiej, włóskiej „skrobaczki”, o średnicy jednej szesnastej cala i długości jednej stopy. Skrobaczkę tę wprowadza się do tętnicy poniżej punktu zablokowania. Krew spływa do metalowej rurki, w miarę jak posuwa się ona w górę, wzdłuż tętnicy. Gdy przyprływ krwi się zwiększa, jest to znak, że zasieg rurki przekroczył już punkt, w którym tętnica jest najbardziej zwężona. Wówczas kieruje się rurką ponownie do punktu zwężenia, po czym odwraca się ją tak, że znajdujące się po jednej jej stronie wcięcie zaczyna działać jak ostrza lyżeczka, i dokładnie wykrubuje ze ściany tętnicy blokującą ją tłuszcz, który następnie usuwa się przy pomocy tej samej rurki.

Operacja ta została przeprowadzona na dwóch mężczyznach w wieku 51 i 52 lat. Objawy cierpieli na poważne uszkodzenie naczyń wieńcowych na skutek miażdżycy tętnic. Dr Bailey stwierdził, że jalekolek obie operacje się udały, że wcześniej jednak jest mówić o ich wyniku na przyszłość i nie wiadomo czy inne przypadki miażdżycy będą można również leczyć w ten sam sposób. W każdym razie jest to poważny krok na przedzie drogi rozwoju chi-

urgii serca i zapobiegania tak częstym w naszych czasach zawałom.

### OPINIA STUDENTA SZWAJCARSKIEGO O STANACH ZJEDNOCZONYCH

Dziennik „New York Times” drukuje wypowiedź 26-letniego Maxa Lehmana, studenta wydziału nauk politycznych na uniwersytecie w Zurychu, który objechał Stany Zjednoczone wzdłuż i wszerz dzieląc praktykowanie „hitchhike” (za trzymywanie na drogach samo chodów „na lebkę”). Lehman nie jest wcale zachwycony swym pobytem w USA.

„Szwajcarzy — powiedział on — wyobrażają sobie Stany Zjednoczone jako kraj z bajki, gdzie wszystko ładnie od czy stości, gdzie królujecie komfort, nauka i nowoczesna technika”. Tymczasem zdaniem Lehmana, Stany Zjednoczone ogromnie tracą w porównaniu ze Szwajcarią. Jest tam bardzo źle jedzenie, miasta są niesłychanie brudne i zaniedbane, a poczta funkcjonuje w prawdziwie żółwym tempie. Poza tym, jak twierdzi szwajcarski student, większość Amerykanów nie ma pojęcia o tym, co się dzieje na świecie.

Podobała mu się jednak szczerze i bezpośredniość Amerykanów. „Często zapraszali mnie do swoich domów i nigdy nie pytali mnie o dokumenty i niczego przede mną nie zamykali”. Jest to rzeczywistość dowód wielkiego zaufania, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ogromna ilość napadów bandyckich dokonywana jest w USA właśnie przez amatorów „jazdy na lebkę”.

### ZMIERZCH JEZYKA FRANCUSKIEGO W ORGANIZACJACH MIĘDZYKRAJOWYCH

Dziennikarka francuska, pani Isabelle Viehnic, ubolewa na lamach „Monde” nad tym, że język francuski, jako jeden z języków obowiązujących w organizacjach międzynarodowych, coraz bardziej wychodzi z użycia. Tak np. w ONZ i w organizacjach jej podległych większość delegatów krajów Azji i Bliskiego Wschodu mówi po angielsku i w tym języku opracowuje swe sprawozdania. Jeżeli chodzi o delegatów krajów europejskich, francuskim posługują się tylko (jak długo jeszcze? — zapytuje sceptycznie pani Viehnic) przedstawiciele krajów łacińskich. Natomiast przodzą wiciele Holandii i krajów skandynawskich, którzy dawniej dość często posługiwali się językiem francuskim na arenie międzynarodowej, obecnie przeszli się już zupełnie na angielski. Co więcej — przedstawiciel Belgii, który przewodniczył niedawno poważnej konferencji międzynarodowej, przemawiał po angielsku! Pani Viehnic przypisuje winę za ten upadek języka francuskiego na forum międzynarodowym samemu Francuzom, którzy w rozmowie między sobą stale wtrącają słowa angielskie, przyjmują bez sprzeciwu sprawozdania bezsprawne tylko w języku angielskim, a często nawet sami wysyłają noty i opracowują dokumenty w tym języku. Pani Viehnic nazywa tych przedstawicieli Francji „grabarzami kultury francuskiej”. (md)

## Kacik filatelisty



Nasza dzisiejsza reprodukcja przedstawia kilka znaczków australijskich z serii olimpijskiej, wydanej z okazji tegorocznej Olimpiady w Melbourne.

leży oczekiwać, że wymiana rozpocznie się jeszcze w tym roku. Bliższych informacji można będzie zasięgnąć w Polskim Związku Filatelistów. Przypominamy, że filatelista łódzki spotyka się każdej środy w WDK przy ul. Traugutta 18, IV piętro, w godzinach 17-20 oraz w każdą pierwszą niedzielę miesiąca w godz. 11-13.

Pisaliśmy niedawno o wydaniu jednakowych znaczków przez państwa należące do tzw. wspólnoty europejskiej. Ostatnio znaczki o podobnym charakterze ukazały się w Danii, Finlandii, Norwegii, Islandii i Szwecji. Wszystkie te państwa wydały znaczki o wspólnym motywie. Jest to tak typowy dla krajoznawstwa północnej Europy widok klucza dzikich gęsi. Reprodukujemy wydanie fińskie, duńskie i islandzkie.

Po latach starań, Polski Związek Filatelistów wyjednał wreszcie u odpowiednich władz zezwolenie na wymianę znaczków między filatelistami polskimi, a zagranicznymi. Na



## Coctail firmowy

Słynny malarz Picasso na uwagę, że nikt w Francji nie rozumie jego malarstwa, odpowiedział spokojnie:

— Nie rozumiecie też ani słowa po chińsku, a jednak

istnieje 600 milionów ludzi, władających tym językiem.

Dwaj amerykańscy chemicy ustalili, że łyż zawierają proteiny, bardzo cenne dla organizmu ludzkiego. Jeżeli przeczytacie więc w powieści, że „ktoś polykał łyż”, możecie się o niego nie martwić. Wskażane jest raczej nawet nieco zażdrości.



Alóż skądże, oczywiście, że nie czyta. On ogląda tylko obrazki.

Ozy zdając sobie sprawę, ile kilometrów robi człowiek w ciągu swojego życia — przy młając za przeciętną wiek 65 do 68 lat? Przeszło 300.000 km. Tak przynajmniej twierdzi francuscy eksperci obuwia. A kto ośmieliłby się im zaprzeczyć w tak ważnej sprawie ży ciowej?

Znany aktor filmowy Charles Boyer oświadczył: — Przez długie lata pracowałem ciężko, ażeby zdobyć sławę. Teraz jestem już sławny — i wkładam czarne okulary, aby mnie nie poznawano na ulicy.

## Głosy czytelników

# PRZEDŁUŻENIA TRASY „20”

### domagają się mieszkańcy Karolewa i Retkini

Otrzymałmy ostatnio kilka listów od mieszkańców Retkini — jeden z kilkudziesięciu podpisami, dotyczył usprawnienia komunikacji tramwajowej pomiędzy Karolewem i Retkinią a południowo-zachodnią częścią miasta.

Uruchomiona przed kilkoma miesiącami „19” kursuje obecnie z Retkini przez Piotrkowską na Al. Wojska Polskiego, co jest dogodnym połączeniem zarówno dla mieszkańców tej dzielnicy jak i pasażerów z Dworca Kaliskiego oraz robotników okolicznych fabryk. Ostatnio jednak „19” jest nadzwyczaj zatłoczona i wydaje się, że należy uruchomić przynajmniej od Dworca Kaliskiego do Retkini jeszcze jedno połączenie przez przedłużenie „20” do pętlicy na Karolew.

Uważamy, że propozycja ta jest możliwa do zrealizowania i da dogodnie połączenie Karolewa, Lublińka i Retkini z południowo-wschodnią częścią miasta przez Plac Niepodległości.

Dyrekcja MPK powinna uwzględnić w najbliższym czasie życzenia szerokiego ogółu mieszkańców Retkini i Karolewa przedłużając trasę „20” o kilka przystanków za Dworzec Kaliski. (s)

## Chłopcy, źle się bawicie!

Chłopcy byli w wieku szkolnym (IV — V klasy). Uzbrojeni w długie, rozwidlone kijki, zaopatrzeni w latarki — przeprowadzali „akcje” wylapkiwania niemiłych. W środkach nie przebierali. Posługując się kijem, dosięgali z łatwością dachów małych domów oraz robionych latarni, w których gnieździ się ptaństwo i w ten sposób złośliwie wróble skrzętnie chowali do woreczków.

O zdarzeniu tym, które miało miejsce wieczorem w dniu 17 listopada przy ul. Smoczej, pisze w liście do redakcji czytelnik S. S.:

„Nie wiem, dla jakich celów chwytane są wróble. W każdym bądź razie należy uważać chłopców, którzy mają w swych młodych sercach tyle okrucieństwa. Nie jest też to sporadyczny wypadek, gdyż w ubiegłym roku byłem świadkiem podobnego wydarzenia na ul. Myśliwskiej”.

Chłopcy, źle się bawicie! Przez tępienie bezbronnego ptaństwa wystawiacie sobie i swoim opiekunom naprawdę złe świadectwo. Nauczycielstwo szkół okolicznych oraz funkcjonariusze MO powinni odpowiednio przeciwdziałać. (st.)

## Spotkanie w Gabinetie Radnego

Przydzielnicy Rady Narodowej m. Łodzi zawiadamia, że w czwartek, 6 bm., o godz. 18, w Gabinetach Radnego (Piotrkowska 104) odbędzie się spotkanie radnych RN m. Łodzi i dzielnicowych rad narodowych z kierownikami Łódzkiego Zarządu Handlu, Przemysłu, Rolnictwa, Wydziału Komunikacji i Prezesem Łódzkiego Związku Spółdzielni Pracy.

Tematem spotkania będą bieżące informacje z zakresu zaopatrzenia, usług, przewozów oraz działania wymienionych komórek organizacyjnych.

# JAK będzie wyglądało zaopatrzenie świąteczne Łodzi

Łódzki handel staje znowu przed nie byle jaką próbą. Zbliżają się święta, a więc wzmożony ruch w sklepach zwłaszcza spożywczych a także przemysłowych.

W tym roku przed świętami nie będzie się stwarzać „szlucznego przesyłu”; nie będzie faktów przetrzymywania artykułów w magazynach do ostatniej chwili. Całą ilość mięsa, wędlin, ryb, nabiału i artykułów kolonialnych dostarczą się do sklepów od 13 do 23 grudnia, a na 24 grudnia br. pozostawi się jedynie sprzedaż ryb żywych oraz wędlin tzw. krótkotrwałych, jak kiełbasa surowa, salcesony, pasztety itp.

Na konferencji, która odbyła się wczoraj w Łódzkim Zarządzie Handlu, poinformowano prasę, że zaopatrzenie Łodzi na święta we wszelkiego rodzaju mięsa surowe będzie dostateczne. Przeszło tysiąc ton wołowiny, wieprzowiny i cielęciny oraz pewne ilości baraniny będą mogły sprzedać sklepy rzeźnicze, a więc prawie dwa razy tyle co w ubiegłym roku.

Również, jeżeli chodzi o wędliny najwyższej jakości, tzw. „święteczne”, a więc szynki z kości i bez kości, balerony, polędwice i boczek nie powinno być kłopotu. Będzie ich więcej niż w ub. roku o około 40 proc., a więc 335 ton. Gospodynie domowe informujemy, że znaczne więcej będzie w tym roku (45 ton) szynki z kością po 36 zł za kg. Szynki bez kości będzie tyle co w ub. roku. Nieduże są natomiast ilości szynki gotowanych. W chłodni zmagazynowano też około 40 ton drobiu mrożonego (gęsi, kaczki i kury). Usta lono, że dostawy wędlin świątecznych do sklepów osiągną swój punkt kulminacyjny w okresie między 17 a 23 grudnia.

W tym roku ciągłość sprzedaży śledzi nie powinna spowodować „runu” na ten poszukiwany artykuł przedświą-

teczny. Łódzki Zarząd Handlu dążyć będzie do tego, by mieszkańców Łodzi zaopatrzyć w śledzi już w okresie ostatniego tygodnia przed świętami, przy czym zakończenie sprzedaży śledzi przewiduje się na sobotę 22 grudnia. Jest to pociągnięcie słuszne, gdyż nikt w wigilię nie kupuje solonych śledzi z beczki, które trzeba wymoczyć.

Nie będzie zbyt wiele ryb słodkowodnych jak szczupaki, sandace, leszcze, natomiast ilość karpia żywego jest prawie identyczna jak w ub. roku — 185 ton. Karp żywy sprzedawany będzie w

## Cała Łódź buduje Pomnik Kościuszki

Na konto Społecznego Komitetu Odbudowy Pomnika Kościuszki (Piotrkowska 106) konto PKO 7-9-424 wpłacił:

1. Międzywojewódzka Szkoła Parcyjna w Łodzi, Al. Kościuszki 65 — 21.629, Bocian Zdzisław, ulica Wodna 22 — 440 zł, komitet domowy przy ul. Obrońców Stalingradu 36 — 178 zł, szkoła TPD XVII, ul. Boczna 5, klasa Va — 30 zł, Spółdzielnia Pracy Włókien Odzież, Zakład w Konstancynie — 432 zł, Przedsiębiorstwo Geologiczno-Inżynierskie, dział Gł. Mechanika, ul. Nowa 29-31 — 140 zł, komitet blokowy nr 580, ul. Nowotki 51 — 552 zł, komitet blokowy nr 349B, ul. Armii Czerwonej 39 — 415 zł, Zasadnicza Szkoła Elektryczna, ul. Kilińskiego 109 — 582,66 zł, komitet sklepowy PSS Łódź-Północ nr 357, ul. Biegańskiego 27 — 90 zł, komitet blokowy nr 50, ul. Nawrot — 854 zł, Łódzka Hurtownia Materiałów Budowlanych, ul. Tuwima 97 — 105 zł, Szkoła Ogólnokształcąca stopnia podstawowego nr 133, ul. Garmelznowa 38 — 880,75 zł, Państwowa Składnica Łódź-Zabłotiec, ul. Traktorowa 170 — 531,50 zł, Woj. Przedś. Hurta Art. Gospodarska Domowego „Arged”, ul. Próchnika 5 — 1.444 zł, Zw. Zaw. Prac. Gosp. Komunalnej, Rada Oddziałowa II Zajezdni Wydz. Drogowego, ul. Kilińskiego 245 — 527,20 zł, rada zakładowa Wieluńskiego Rejonu Lasów Państwowych w Ożarowie, k. Wielunia — 149,20 zł.

# ...BY SEJM BYŁ WOLĄ I USTAMI NARODU

Marian Bielecki

A więc wkroczyliśmy w okres kampanii przedwyborczej do Sejmu, zapoczątkowany naradą aktywno społeczno-politycznego w Warszawie. Kampanię — powiedzmy sobie szczerze — rozpoczynamy w niełatwej sytuacji politycznej i gospodarczej naszego kraju.

Partia, obnażywszy swoje błędy przeszłości, wydała zdecydowaną walkę dawnemu systemowi, wszystkim wypaczeniom. Czynniki to w chwili, kiedy sytuacja międzynarodowa jest niepełnie wyklarowana, kiedy stosunki między krajami budującej socjalizm oraz między poszczególnymi partiami światowego ruchu robotniczego — nie są najpomyślniejsze. Mimo to jednak partia, podjąwszy raz decyzję, nie cofnie się, nie odstąpi od swoich celów, nie zrezygnuje z politycznej i gospodarczej walki do zwyciężenia stalinizmu, konsekwentnie chce ją doprowadzić do końca.

Są jednak w kraju pewne elementy, rekrutujące się z dawnej reakcji oraz z „konserwatywności”, które wykorzystując walkę partii i całego narodu z wypaczeniami i zbrodniami systemu stalinowskiego do dyskredytacji uczciwych działaczy oraz pracowników aparatu państwowego i gospodarczego, dążą do rozbięcia jedności narodowej — do zaprzepaszenia podstawowych zdobyczy klasy robotniczej i narodu polskiego.

Kraj nasz znajduje się również w ciężkiej sytuacji gospodarczej. Wyznaczają ją takie trudności, jak braki w zaopatrzeniu surowcowym, nadmiar sił roboczych w niektórych okręgach naszego

kraju, konieczność przeprowadzenia redukcji aparatu administracyjnego, co jeszcze bardziej pogłębi trudności w bilansie sił roboczych, niski poziom plac, niezrównoważony bilans handlowy i płatniczy, brak pełnego pokrycia towarowego na ilość pieniędzy, znajdujących się w obiegu oraz szereg innych jeszcze nie zlikwidowanych kłopotów i sprzeczności, powstających na skutek błędów w dotychczasowej polityce gospodarczej.

Znany jest narodowi doświadczenie i prawdziwie obraz sytuacji politycznej i gospodarczej. Wiemy wszyscy dokładnie czego nie chcemy, do czego już wrócić nie pragniemy. Ale nieznanym był nam program wyjścia z tej ciężkiej sytuacji, nie było jasnego, konstruktywnego, realnego programu działania.

Taki program, w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przedstawił na warszawskiej naradzie aktywno społeczno-politycznej — Władysław Gomułka. Nie ma w nim obrazów cudownej przyszłości, jak to zwykliśmy dawniej słuchać przy tego rodzaju okazjach, nie ma w nim „kielbasy wyborczej”, ale jest rzecz, którą naród ceni ponad wszystko — jest prawda. Zrywa się w tym programie z wieloma fikcjami, które przez lata ciążyły na naszym życiu publicznym.

Fikcją była jedność narodu, tak często oficjalnie manifestowana i deklamowana. Fikcją była jedynostawność uchwał podejmowanych we wszystkich instytucjach, na wszystkich szczeblach hierarchii państwowej i samorządowej. Fikcją były jedynostawne wybory do Sejmu i fikcją był Sejm, jako najwyższy organ władzy państwowej. Fikcją był Front Narodowy i fikcją też był sojusz stronnictw politycznych.

Ożywienie życia politycznego w ostatnich miesiącach, a w szczególności zwycięski polski październik i uchwały VIII Plenum, stworzyły podstawy do zerwania z wszelkiego rodzaju fikcjami — do wypełnienia starych i nowych, realnych i prawdzi-

wą treści. Wzmogła się niesłyszana aktywność członków stronnictw politycznych i całego narodu. Na gruncie tej aktywności ożyła się działalność stronnictw politycznych i organizacji społecznych. Z dawnych bezwolnych satelitów i transmisji stają się one samodzielnie myślącymi i samodzielnie działającymi grupami społecznymi. W tych warunkach jedność narodu i jedynostawność działania stronnictw politycznych wynika z zrozumienia polskiej racji stanu, z nieklamanej woli budowy ustroju prawdziwie socjalistycznego, ze szczerego umiłowania wolności i suwerennego bytu państwowego, z aprobaty uchwał VIII Plenum, z prawdziwym entuzjazmem przyjętych przez cały naród.

Powołany przez Centralną Komisję Porozumiewawczą Stronnictw Politycznych — Front Jedności Narodowej niebawem ogłosi odczwę wyborczą i — miejmy nadzieję — będzie ona wyrazem pragnień i dążeń narodu. Programu tego, powiedzmy sobie szczerze, nie zrealizuje

się w ciągu dni, ani tygodni, rozwiązanie niektórych problemów musi trwać lata.

Idziemy do wyborów, do walki o nowy Sejm — najwyższy organ władzy państwowej — i chcemy, aby był on wolą i ustami całego narodu. By tak było naprawdę, musimy wysunąć i wybrać ludzi, którzy tę wolę narodu będą wyrażać. Kandydatów do władzy w Polsce nie brak. Chodzi jednak o to, abyśmy wysunęli „rzeczywiście najuczciwszych, najbardziej oddanych narodowi i ludowi pracującemu. By znówu nie było w Sejmie niemych statystów, by znówu nie było „dretwej mowy”, by znówu nie było serwilizmu, by Sejm nareszcie umiał wyegzekwować konstytucyjnie należne mu prawa.

To wszystko zależy od ludzi, których wysuniemy jako kandydatów na posłów. I dlatego pamiętać trzeba o odpowiedzialności spadającej na tych, którzy ostatecznie decydować będą, kto wejdzie na listę kandydatów. Lepiej dziesięć razy pomyśleć, niż jeszcze raz powtórzyć stare błędy.

Tych bowiem naród już by nie wybaczył.

## DZIŚ I JUTRO na Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Cyrkowej



szczy polskich artystów cyrkowych. Natomiast w poniedziałek na arenie popisywać się będzie narodowy zespół polski, który po trzech latach pobytu za granicą wrócił do kraju. Zaprezentuje on publiczności wszystkie dziedziny sztuki cyrkowej. W tym dniu miało niespodziewanie miejsce lodzianom brunatne niedźwiedzie, które popisywać się będą już na hulałogach, rowerach, a nawet motocyklach.

O programie w dniach następnym poinformujemy czytelników we wtorek.

Przypominamy, że występy rozpoczyna się w niedzielę o godz. 15.30 i o 20, a w poniedziałek o godz. 16 i 20. Obowiązuje punktualność. Spóźnialscy pozostają za drzwiami. (st.)

## ZSS wraca do dawnej nazwy „SPOŁEM”

WARSZAWA (PAP). — Na ostatnim rozszerzonym posiedzeniu Rada Nadzorcza Związku Spółdzielni Spożywczych powzięła m. in. postanowienie przywrócenia związkowi dawnej nazwy „Społem”.

Ponieważ wprowadzenie w życie tego postanowienia związane jest z dokonaniem zmian w statucie związku, ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie na jeździe delegatów związku, który odbędzie się w pierwszej połowie 1957 r.

Te dwie przyjemne dziewczyny, które widzimy na zdjęciu, należą do najlepszego zespołu wokalistki z NRD. Zespół, złożony z 5 osób przygotował wiele rewelacyjnych numerów. Jakich? — Zobaczymy dzisiaj w drugim dniu Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Cyrkowej.

Ci łodzianie, którzy dzisiaj wybierają się do hali „Wimy” obok wokalistki oglądać będą powtórka z wczoraj szwedzka tleszark i jugosłowiańska tleszark gołbi oraz występy artystów — a. krobaldów z NRD, Czechosłowacji i Bułgarii. Pozostała część programu wypełnią występy najlep-

W portierni naszej redakcji, ul. Piotrkowska 96, są do odebrania 2 klucze znalezione wczoraj ok. godz. 20 na ul. Narutowicza przy Pl. Dąbrowskiego.

## RADIO NIEDZIELA, 2 GRUDNIA

7.10 Muzyka dla wszystkich. 7.45 Sportowy wieczór na start. 7.55 Sprawozdanie z Igrzysk Olimpijskich. 8.06 Przegląd prasy. 8.10 (L) „Wlazł kotek na płotek” aud. sl.-muz. 8.30 Muzyka baletowa. 9.00 Muzyka. 9.15 Muzyka operetkowa. 9.40 Z cyklu „Zespoły świetlicowe przed mikrofonem”: „Miłość i piosenka”. 10.00 „Nowe pozycje polskich nagrań”. 10.30 „Zmówiny w Lipcach” fragm. pow. Reymonta pt. „Chłopi”. 11.00 Koncert żywcem. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Melodie do tańca gra polska kapela p. d. F. Dzierżanowskiego. 13.00 „Dwie rodziny planet” — pog. 13.15 Koncert dziecięcych zespołów chóralskich PR. 13.30 „Suiita Elżbietańska”. 13.55 Niedzielnego magazynu dla wsi. 14.15 Aud. pt. „Pantofelki z morskiej pianki”. 14.45 Orkiestra rozryw-

kowa. 15.00 Dla dzieci słuch. pt. „Czerwone i czarne kamienie”. 15.45 Wydarzeń międzynarodowych. 16.20 (L) „Niewidomy kucharz” — słuch. wg opow. Paustowskiego w radiu. B. Busiakiewicza. 16.40 (L) Felieton J. Koprowskiego pt. „Odwiedziły”. 16.50 (L) „Strofy łódzkiej poezji”. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”. W przerwie podwieczorku wyniki z najciekawszych imprez sportowych. 19.00 „Mikrofonem pięknej muzyki”. 19.30 „Na fali humoru i satyry”. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.25 (L) Muzyczny punkt usługowy. 21.00 Melodie taneczne. 21.40 „Szofer ciężarówki” — opow. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (L) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 Muzyka różnych narodów,

## Sen nieco wstydlivy...

Sni mi się po nocach, że nareszcie... Ale nie — nie mam odwagi przyznać się do tych nieco żenujących snów. I dlatego, zanim je wyjawię, chcę się nieco usprawiedliwić.

Otóż, gdy tylko skończyło się lato, zaczęłam poszukiwania. W jednym sklepie, w drugim, trzecim. Wszędzie mówiono mi, że jeszcze ich nie ma. Więc czekałam na jesień.

Teraz — znów od miesiąca zaniedbałam dom, rodzinę i cały wolny od pracy czas szukam, wesze, tropię...

Niestety — bez powodzenia. Prócz niemu jest jeszcze więcej takich jak ja tropiących kobiet. Po dwie, czy nawet po pięć na raz biegamy od sklepu do sklepu z gorączkowym pytaniem: — Czy są...?

Nie ma, wciąż ich nie ma! A tymczasem zima się coraz większe, wiatr hula po ulicach, targa naszymi spódniczkami i podwieca, podwieca...

Dlatego nie dziwicie się, że choć się wstydzę moich próżniaczych snów, są one niestety faktem.

I niestety nadal snem są tylko dla nas, łódzkich kobiet... zwykle, ciepłe, damskie reformy. (wyra)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Miłczyński 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ofc. Infor. 359-15

TEATRY

OPERA ŁÓDZKA (Wielkowskiego 15, w gmachu Teatru Nowego)
g. 10 „Eugeniusz Oniegin” 3.12 g. 19
NOWY (Wielkowskiego 15)
g. 15 „Szkoła żon” g. 19 „Noc listopadowa” 3.12 nieczynny

JARACZA (Jaracza 27)
g. 11 „Co by było, gdyby...” (przedst. zamknięte) g. 14 „Don Karlos” (przedst. zamknięte) g. 19 „Pan Jowialski” 3.12 g. 19 „Pan Jowialski”

PANSTW. OPERETKA (Piotrkowska 243)
g. 16 „Rewia” g. 19.15 „Czar walca” 3.12 g. 19.15 „Rewia”

ESTRADA SATYRYCZNA (Traugotta nr 1)
g. 15.30 i 19.15 „Sprawa Kowalskiego” 3.12 g. 19.15

MŁODEGO WIDZA (Mojżeszki 4a)
g. 16 i 19.30 „W małym domku” 3.12 g. 19.30

„PINOKIO” (Kopernika 16)
g. 17 „Za siedmioma górami” 3.12 nieczynny

„ARLEKIN” (Piotrkowska 150)
g. 15 i 17 „Dziki labirynt” 3.12 g. 17

MUZEJA

MUZEAUM SZTUKI (Wielkowskiego 38)
czynne g. 10-16. 3.12 nieczynne

WYSTAWA Wynalazczości i Postępu Technicznego w Przemśle Dzierżawskim w WDK (Traugotta 18)
czynna g. 10-14. 3.12 g. 10-18.

KINA

BALTYK (Narutowicza 20)
„Wypadek na ulicy” g. 11, 13.30, 16, 18, 20 dozw. od lat 12, 3.12 g. 13.30, 16, 18, 20

DWORCOWE (Dworzec Kaliski)
„Lowy tygrysów” „Koziołce” „Oszczędzajmy prąd”

CO? GDZIE? KIĘDY?

„Dyżur trwa” g. 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 dozw. od lat 7, 3.12 g. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22
GDYNIA (Tuwima nr 2)
Program filmów dla najmłodszych „Dyl So widział i piekarz z Brunawiku” „Niezwykły mecz” „Niezwykła podróż” g. 11, 12, 15, 16, 17. Program filmów dokum.-oświatowych „W świecie pszczoł” dozw. od lat 7, g. 18, 19, 20, 20.30. 3.12 Filmy dla najmłodszych g. 16, 17. Program filmów dokum. oświat. g. 18, 19, 15, 20.30

MŁODA GWARDA (Zielona 2)
„Widma opuszczają szczyty” g. 18, 20 g. 16 (seans zamknięty) por. g. 10, 13 „Widma opuszczają szczyty” oraz film dokumentalny dozw. od lat 7, 3.12 g. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 179)
„Małe jasne” g. 14, 16, 18, 20 dozw. od lat 16 por. g. 11 „Gesi Baby Jagi” program składany 3.12 g. 16, 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31)
„Macłovia” g. 14, 16, 18, 20 dozw. od lat 16, g. 10, 12 „Konik polny” dozw. od lat 12 3.12 „Konik polny” g. 16 dozw. od lat 12 „Macłovia” g. 18, 20 dozw. od lat 16

POLONIA (Piotrkowska 67)
„Pan inspektor przyszedł” g. 10.30, 13, 15, 17, 19, 21 dozw. od lat 16, 3.12 g. 10.30, 13, 15, 17, 19, 21

POKOJ (Kazimierza 6)
„Wieża Trzech Króli” g. 14, 16, 18, 20 dozw. od lat 12, por. g. 12.30 „Zbuntowane rysunki” g. 11.30 film dokumentalny „W krainie piramidy” program skład. 3.12 g. 16, 18, 20

I MAJA (Kilińskiego 178)
„Wiosna budapeszteńska” g. 15, 17, 19 dozw. od lat 18, por. g. 10, 12 „Skarby sultana” 3.12 g. 15.30, 17.30, 19.30

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76)
„Błękitna Mewa” g. 14, 16, 18, 20 (poranek zamknięty) 3.12 „Góra tajemnic” g. 16, 18, 20

WISLA (Tuwima nr 1)
„Paryski histonoz” g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 dozw. od lat 12, 3.12 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16)
„Ludzie w białym” g. 13 (oraz film dokum.) 16, 18, 20 dozw. od lat 18, por. g. 10 seans zamknięty dozw. od lat 18

ZACHĘTA (Zgierska 26)
„Czerwona oberża” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 18, por. g. 12.15, 3.12 g. 16, 18, 20

LACZNOŚĆ (Józefów)
„Ich proje” g. 15, 17, 19, por. g. 11 „Macłovia”

Nad pocztą redakcyjną

Czy nie warto „zdecentralizować” drobnych remontów?

Wypadki chodzą po świecie. „W ramach” właśnie takiego wypadku, pewnego wiosennego dnia br. w posesji przy ul. Mielczarskiego 16 zepsuła się rynnna na niewielkim zreszta odcinku. Po kilku miesiącach spływający z

dachu deszcz zniszczył świeżo odremontowane mieszkanie jednej z lokatorek. W posesji przy ul. Nowotki 5 dla odmiany w jednym z mieszkań zaszła potrzeba wymiany ram okiennych. I tu również historia ciągnie się już szereg miesięcy.

W obu wypadkach domy są administrowane przez MZBM. W obu zainteresowani wydeptywali ścieżki, składali podania, interweniowali. W pierwszym wypadku MZBM tłumaczył zwięźle, że nie może przerzucić majstra z drabiną z jednego końca miasta na drugi, bo to podroży koszty itp. Słowem — jedynym wyjściem z tej sytuacji jest uzbroić się w cierpliwość i czekać, aż majster zgodnie z planem zacznie pracować na ul. Mielczarskiego. W drugim przypadku wymiana okna jako sprawę ostatniopłatową, bo są przecież ważniejsze remonty.

Początek redakcyjna przynosi codziennie listy potwierdzające, że fakty te nie są odoobnione, że MZBM nie może dać sobie rady z drobnymi awariami i przystępuje do napraw dopiero po kilku miesiącach, kiedy niewielkie uszkodzenie przekształcało się już w poważne i spowodowało zniszczenie mieszkania lub nawet budynku.

Czy wobec tego — zapytują nasi czytelnicy — nie byłoby wskazane rozwiązać w jakiś inny sposób zagadnienie drobnych remontów? Ob. K. Szymczak z posesji przy ul. Próchnika 17, której komitet domowy od dawna nie może „dogadać” się z MZBM, proponuje przekazać sprawy drobnych awarii komitetom blokowym i domowym. Oczywiście, przekazanie tych remontów komitetom pociągnęłoby za sobą

konieczność zagwarantowania im pewnych niewielkich kwot. „Wydaje mi się — kończy ob. Szymczak — że wprawdzie takiego funduszu „domowego” zaoszczędziliby MZBM wielu kłopotów i uchroniliby niejedną rodzinę od dewastacji. Piszę o tym, gdyż wydaje mi się, że w okresie ogólnej decentralizacji sprawa konserwacji mieszkań i domów wymaga właściwego rozwiązania i że warto by podyskutować nad nią na łamach „Dziennika Łódzkiego”.

konieczność zagwarantowania im pewnych niewielkich kwot. „Wydaje mi się — kończy ob. Szymczak — że wprawdzie takiego funduszu „domowego” zaoszczędziliby MZBM wielu kłopotów i uchroniliby niejedną rodzinę od dewastacji. Piszę o tym, gdyż wydaje mi się, że w okresie ogólnej decentralizacji sprawa konserwacji mieszkań i domów wymaga właściwego rozwiązania i że warto by podyskutować nad nią na łamach „Dziennika Łódzkiego”.

konieczność zagwarantowania im pewnych niewielkich kwot. „Wydaje mi się — kończy ob. Szymczak — że wprawdzie takiego funduszu „domowego” zaoszczędziliby MZBM wielu kłopotów i uchroniliby niejedną rodzinę od dewastacji. Piszę o tym, gdyż wydaje mi się, że w okresie ogólnej decentralizacji sprawa konserwacji mieszkań i domów wymaga właściwego rozwiązania i że warto by podyskutować nad nią na łamach „Dziennika Łódzkiego”.

konieczność zagwarantowania im pewnych niewielkich kwot. „Wydaje mi się — kończy ob. Szymczak — że wprawdzie takiego funduszu „domowego” zaoszczędziliby MZBM wielu kłopotów i uchroniliby niejedną rodzinę od dewastacji. Piszę o tym, gdyż wydaje mi się, że w okresie ogólnej decentralizacji sprawa konserwacji mieszkań i domów wymaga właściwego rozwiązania i że warto by podyskutować nad nią na łamach „Dziennika Łódzkiego”.

konieczność zagwarantowania im pewnych niewielkich kwot. „Wydaje mi się — kończy ob. Szymczak — że wprawdzie takiego funduszu „domowego” zaoszczędziliby MZBM wielu kłopotów i uchroniliby niejedną rodzinę od dewastacji. Piszę o tym, gdyż wydaje mi się, że w okresie ogólnej decentralizacji sprawa konserwacji mieszkań i domów wymaga właściwego rozwiązania i że warto by podyskutować nad nią na łamach „Dziennika Łódzkiego”.

konieczność zagwarantowania im pewnych niewielkich kwot. „Wydaje mi się — kończy ob. Szymczak — że wprawdzie takiego funduszu „domowego” zaoszczędziliby MZBM wielu kłopotów i uchroniliby niejedną rodzinę od dewastacji. Piszę o tym, gdyż wydaje mi się, że w okresie ogólnej decentralizacji sprawa konserwacji mieszkań i domów wymaga właściwego rozwiązania i że warto by podyskutować nad nią na łamach „Dziennika Łódzkiego”.

konieczność zagwarantowania im pewnych niewielkich kwot. „Wydaje mi się — kończy ob. Szymczak — że wprawdzie takiego funduszu „domowego” zaoszczędziliby MZBM wielu kłopotów i uchroniliby niejedną rodzinę od dewastacji. Piszę o tym, gdyż wydaje mi się, że w okresie ogólnej decentralizacji sprawa konserwacji mieszkań i domów wymaga właściwego rozwiązania i że warto by podyskutować nad nią na łamach „Dziennika Łódzkiego”.

konieczność zagwarantowania im pewnych niewielkich kwot. „Wydaje mi się — kończy ob. Szymczak — że wprawdzie takiego funduszu „domowego” zaoszczędziliby MZBM wielu kłopotów i uchroniliby niejedną rodzinę od dewastacji. Piszę o tym, gdyż wydaje mi się, że w okresie ogólnej decentralizacji sprawa konserwacji mieszkań i domów wymaga właściwego rozwiązania i że warto by podyskutować nad nią na łamach „Dziennika Łódzkiego”.

konieczność zagwarantowania im pewnych niewielkich kwot. „Wydaje mi się — kończy ob. Szymczak — że wprawdzie takiego funduszu „domowego” zaoszczędziliby MZBM wielu kłopotów i uchroniliby niejedną rodzinę od dewastacji. Piszę o tym, gdyż wydaje mi się, że w okresie ogólnej decentralizacji sprawa konserwacji mieszkań i domów wymaga właściwego rozwiązania i że warto by podyskutować nad nią na łamach „Dziennika Łódzkiego”.

konieczność zagwarantowania im pewnych niewielkich kwot. „Wydaje mi się — kończy ob. Szymczak — że wprawdzie takiego funduszu „domowego” zaoszczędziliby MZBM wielu kłopotów i uchroniliby niejedną rodzinę od dewastacji. Piszę o tym, gdyż wydaje mi się, że w okresie ogólnej decentralizacji sprawa konserwacji mieszkań i domów wymaga właściwego rozwiązania i że warto by podyskutować nad nią na łamach „Dziennika Łódzkiego”.

konieczność zagwarantowania im pewnych niewielkich kwot. „Wydaje mi się — kończy ob. Szymczak — że wprawdzie takiego funduszu „domowego” zaoszczędziliby MZBM wielu kłopotów i uchroniliby niejedną rodzinę od dewastacji. Piszę o tym, gdyż wydaje mi się, że w okresie ogólnej decentralizacji sprawa konserwacji mieszkań i domów wymaga właściwego rozwiązania i że warto by podyskutować nad nią na łamach „Dziennika Łódzkiego”.

konieczność zagwarantowania im pewnych niewielkich kwot. „Wydaje mi się — kończy ob. Szymczak — że wprawdzie takiego funduszu „domowego” zaoszczędziliby MZBM wielu kłopotów i uchroniliby niejedną rodzinę od dewastacji. Piszę o tym, gdyż wydaje mi się, że w okresie ogólnej decentralizacji sprawa konserwacji mieszkań i domów wymaga właściwego rozwiązania i że warto by podyskutować nad nią na łamach „Dziennika Łódzkiego”.

konieczność zagwarantowania im pewnych niewielkich kwot. „Wydaje mi się — kończy ob. Szymczak — że wprawdzie takiego funduszu „domowego” zaoszczędziliby MZBM wielu kłopotów i uchroniliby niejedną rodzinę od dewastacji. Piszę o tym, gdyż wydaje mi się, że w okresie ogólnej decentralizacji sprawa konserwacji mieszkań i domów wymaga właściwego rozwiązania i że warto by podyskutować nad nią na łamach „Dziennika Łódzkiego”.

konieczność zagwarantowania im pewnych niewielkich kwot. „Wydaje mi się — kończy ob. Szymczak — że wprawdzie takiego funduszu „domowego” zaoszczędziliby MZBM wielu kłopotów i uchroniliby niejedną rodzinę od dewastacji. Piszę o tym, gdyż wydaje mi się, że w okresie ogólnej decentralizacji sprawa konserwacji mieszkań i domów wymaga właściwego rozwiązania i że warto by podyskutować nad nią na łamach „Dziennika Łódzkiego”.

konieczność zagwarantowania im pewnych niewielkich kwot. „Wydaje mi się — kończy ob. Szymczak — że wprawdzie takiego funduszu „domowego” zaoszczędziliby MZBM wielu kłopotów i uchroniliby niejedną rodzinę od dewastacji. Piszę o tym, gdyż wydaje mi się, że w okresie ogólnej decentralizacji sprawa konserwacji mieszkań i domów wymaga właściwego rozwiązania i że warto by podyskutować nad nią na łamach „Dziennika Łódzkiego”.

konieczność zagwarantowania im pewnych niewielkich kwot. „Wydaje mi się — kończy ob. Szymczak — że wprawdzie takiego funduszu „domowego” zaoszczędziliby MZBM wielu kłopotów i uchroniliby niejedną rodzinę od dewastacji. Piszę o tym, gdyż wydaje mi się, że w okresie ogólnej decentralizacji sprawa konserwacji mieszkań i domów wymaga właściwego rozwiązania i że warto by podyskutować nad nią na łamach „Dziennika Łódzkiego”.

konieczność zagwarantowania im pewnych niewielkich kwot. „Wydaje mi się — kończy ob. Szymczak — że wprawdzie takiego funduszu „domowego” zaoszczędziliby MZBM wielu kłopotów i uchroniliby niejedną rodzinę od dewastacji. Piszę o tym, gdyż wydaje mi się, że w okresie ogólnej decentralizacji sprawa konserwacji mieszkań i domów wymaga właściwego rozwiązania i że warto by podyskutować nad nią na łamach „Dziennika Łódzkiego”.

Koncert młodych artystów łódzkich

We wtorek, 4 bm., o godz. 19.30, w sali Filharmonii odbędzie się recital śpiewaczy w wykonaniu artystów łódzkich: Teresy Zyl-Gara (sopran) i Zdzisława Klímka (baryton). W programie szereg pieśni i arii operowych.

Nie trzy lecz cztery razy

Na życzenia słuchaczy zwiększo no częstotliwość wykładów na Studium Ogrodnictwo-Rolniczym Tomarowskiego 15. Wykłady odbywać się będą w sali przy ul. Parkowej 8 nie jak dotąd, trzy razy w tygodniu, lecz cztery razy, a mianowicie w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki w godzinach od 17 do 20.

Odczyty

Zarząd Domu Kultury Nauczycieli w Łodzi zawiadamia, że dziś, o godz. 17 w lokalu DKN przy ul. Piotrkowskiej 137 odbędzie się przy czarnej kawie spotkanie przed wojennych działaczy związkowych celem przedyskutowania form pracy kulturalno-oświatowej przed Sejmikiem Kultury, który ma się odbyć w Łodzi w pierwszej połowie grudnia br.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12, w sali odczytowej Muzeum Sztuki przy ul. Wielkowskiego 36 rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi profesor dr Zygmunt Izdebski wygłosi odczyt pt. „Zagadnienie praworządności ludowej”. Wstęp wolny.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12, w sali odczytowej Muzeum Sztuki przy ul. Wielkowskiego 36 rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi profesor dr Zygmunt Izdebski wygłosi odczyt pt. „Zagadnienie praworządności ludowej”. Wstęp wolny.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12, w sali odczytowej Muzeum Sztuki przy ul. Wielkowskiego 36 rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi profesor dr Zygmunt Izdebski wygłosi odczyt pt. „Zagadnienie praworządności ludowej”. Wstęp wolny.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12, w sali odczytowej Muzeum Sztuki przy ul. Wielkowskiego 36 rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi profesor dr Zygmunt Izdebski wygłosi odczyt pt. „Zagadnienie praworządności ludowej”. Wstęp wolny.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12, w sali odczytowej Muzeum Sztuki przy ul. Wielkowskiego 36 rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi profesor dr Zygmunt Izdebski wygłosi odczyt pt. „Zagadnienie praworządności ludowej”. Wstęp wolny.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12, w sali odczytowej Muzeum Sztuki przy ul. Wielkowskiego 36 rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi profesor dr Zygmunt Izdebski wygłosi odczyt pt. „Zagadnienie praworządności ludowej”. Wstęp wolny.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12, w sali odczytowej Muzeum Sztuki przy ul. Wielkowskiego 36 rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi profesor dr Zygmunt Izdebski wygłosi odczyt pt. „Zagadnienie praworządności ludowej”. Wstęp wolny.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12, w sali odczytowej Muzeum Sztuki przy ul. Wielkowskiego 36 rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi profesor dr Zygmunt Izdebski wygłosi odczyt pt. „Zagadnienie praworządności ludowej”. Wstęp wolny.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12, w sali odczytowej Muzeum Sztuki przy ul. Wielkowskiego 36 rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi profesor dr Zygmunt Izdebski wygłosi odczyt pt. „Zagadnienie praworządności ludowej”. Wstęp wolny.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12, w sali odczytowej Muzeum Sztuki przy ul. Wielkowskiego 36 rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi profesor dr Zygmunt Izdebski wygłosi odczyt pt. „Zagadnienie praworządności ludowej”. Wstęp wolny.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12, w sali odczytowej Muzeum Sztuki przy ul. Wielkowskiego 36 rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi profesor dr Zygmunt Izdebski wygłosi odczyt pt. „Zagadnienie praworządności ludowej”. Wstęp wolny.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12, w sali odczytowej Muzeum Sztuki przy ul. Wielkowskiego 36 rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi profesor dr Zygmunt Izdebski wygłosi odczyt pt. „Zagadnienie praworządności ludowej”. Wstęp wolny.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12, w sali odczytowej Muzeum Sztuki przy ul. Wielkowskiego 36 rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi profesor dr Zygmunt Izdebski wygłosi odczyt pt. „Zagadnienie praworządności ludowej”. Wstęp wolny.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12, w sali odczytowej Muzeum Sztuki przy ul. Wielkowskiego 36 rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi profesor dr Zygmunt Izdebski wygłosi odczyt pt. „Zagadnienie praworządności ludowej”. Wstęp wolny.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12, w sali odczytowej Muzeum Sztuki przy ul. Wielkowskiego 36 rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi profesor dr Zygmunt Izdebski wygłosi odczyt pt. „Zagadnienie praworządności ludowej”. Wstęp wolny.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12, w sali odczytowej Muzeum Sztuki przy ul. Wielkowskiego 36 rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi profesor dr Zygmunt Izdebski wygłosi odczyt pt. „Zagadnienie praworządności ludowej”. Wstęp wolny.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12, w sali odczytowej Muzeum Sztuki przy ul. Wielkowskiego 36 rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi profesor dr Zygmunt Izdebski wygłosi odczyt pt. „Zagadnienie praworządności ludowej”. Wstęp wolny.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MURARZY i robotników nie wykwalifikowanych na warunkach według umowy zbiorowej w budownictwie przyjmujemy natychmiast. Zgłaszać się w Przedsiębiorstwie Remontu Łódź, ul. Pabianicka 119. 3165-K

EMERYCI i inwalidzi mogą osiągnąć dodatkowy zarobek aktywnie ubezpieczenia dla Państwowego Zakładu Ubezpieczeń. Informacji udziela P.Z.U. — Dyrekcja na m. Łódź, Al. Kościuszki 57, I p. pokój 7. 3173-K

TKACZY na krosna angielskie, uczennice na tkalnię i przedalnię powyżej 18 lat i pomagaczki na przedalnię (na maszyny obrączkowe) zatrudniają natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Kunickiego ul. Zeromskiego 133. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny w godzinach od 8 do 16. 3169-K

PALACZA do centralnego ogrzewania zatrudni od zaraz Spółdzielnia Inwalidów im. BWR Łódź, ul. Sienkiewicza 78. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 3152-K

OBRONA PRACY KANDYDACKIEJ Dziekanat Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego podaje do wiadomości, że w dniu 12 grudnia 1956 roku o godz. 10 min. 30 w gmachu Instytutu Historycznego U. Ł. przy ul. Bucza 27 — Czytelnia, odbędzie się publiczna obrona pracy kandydackiej ob. mgr. Zygmunta Gostkowskiego pt. „Problem opinii publicznej w reprezentatywnych przedstawieli amerykańskiej myśli społecznej epoki przejścia do imperializmu”. Praca kandydacka wraz z opiniami referentów znajduje się do wglądu w Dziekanacie Wydziału Filozoficzno-Historycznego U. Ł., Narutowicza 65, pok. 11. 3174-K

KONKURS Akademia Medyczna w Łodzi ogłasza konkurs na stanowisko Dyrektora Biblioteki Uczelnianej A. M. Kandydaci winni się rekrutować przede wszystkim spośród samodzielnich pracowników nauki z wykształceniem lekarskim. Podanie wraz z życiorysem i dokumentami stwierdzającymi kwalifikacje należy nadsyłać do Oddziału Kadr Akademii Medycznej w Łodzi, ul. Zachodnia 81/83. Termin zgłoszeń ustala się na 21 dni od daty ukazania się ogłoszenia. 3147-K

AUTOBRIDGE

wraz z samoucikiem to najlepszy sposób nauczenia się GRY W BRIDGE'A oraz DOSKONAŁY UPOMINEK IMIENINOWY I OKOLICZNOŚCIOWY Do nabycia we wszystkich sklepach i kioskach „RUCHU”. 3172-K

WILŁE jednoczynna nowa na Marysinie III Łódź sprzedam. Wiadomości tel. 205-10

KUPNO ZEGARKI ręczne, kieszonkowe, budzik używane — kupuje — sprzedaje — naprawia Zakład Jubilersko-Zegarmistrzowski „Omega” Jaracza 1 (róg Piotrkowskiej 34) 8403 G

SAMOCHÓD malolitrażowy kupię, Blaszaków, Hutara 41-18

SAMOCHÓD 4-osobowy, stan dobry kupię, Zeromskiego 9-4 godz. 15 do 22 8389 G

WTRYSKARKE do 30 g pilnie kupię. Oferty do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „8485”

SPRZEDAŻ PIANINO krzyżowe — sprzedam Grabowa (prostopadła do ul. Przybyszewskiego) 15 front, I p. Paszkowski

PIANINO zagraniczne krzyżowe czarne sprzedam, wiadomość, Zwirki 3, m. 24, pr. of.

NOWOCZESNY kredens, stół, krzesła, stołek, meble kuchenne, polski damski sprzedam. Tel. 271-49 8128 G

Dnia 1 grudnia 1956 r. opatrzony św. sakramentami zmarł w wieku lat 74

Jan Folwarski

Msza św. za duszę zmarłego odbędzie się dnia 3 grudnia o godzinie 9 rano w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej.

Pogrzeb z kaplicy cmentarza św. Anny na Zarzawie odbędzie się w dniu 4 grudnia o godz. 15. O czym zawiadamiają pogrzebi w smutku ŻONA, DZIECI, WNUCZKI i RODZINA.

OPIEKUNKA do dwójga dzieci potrzebna. Warunki bardzo dobre. — Łódź, Kilińskiego 217 m. 95 8325 G

DZIEWCZYNA do dziecka potrzebna. Warunki dobre. Wiadomości tel. 311-63 8466 G

POMOC domowa potrzebna. ul. Matejki 15

NAUKA KURSY nowoczesnego kroju damskiego, dziecięcego dla potrzeb domowych. Gwarantuje wyuczenia. Zapisy Nawrot nr 32 7737 G

PRACA POMOC domowa potrzebna. Warunki dobre. Andrzejka Struga 35-15

WSZELKIE PIENIĄDZE ZŁOTE i MONETY

oraz ZŁOTO w sztabach, krążkach i granulkach skupują za gotówkę sklepy P. H. D.

„Jubiler” ul. Piotrkowska 95, Piotrkowska 47, Piotrkowska 128, Piotrkowska 10, oraz w Tomaszowie Maz. Al. Wyzwolenia 14.

Tow. M. Zonszajnowi, Prezesowi Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy w Łodzi z powodu śmierci Jego

ŻONY

wyrazy szczerego współczucia składają RADA ZWIĄZKU ZARZĄD i RADA MIEJSKOWA 8536-G WZSP

OSTRZEŻENIE Ostrzega się wszystkich najmłodszych przed wpiacaniem naleźności za czynsz na unieważnione kwitariusze nr 3731 — 3980, 10231 — 10480, 11981 — 12330 wydane przez M.Z.B.M. Łódź Staromiejska ul. Zawiszy 22. Jednocześnie uprasza się najmłodszych, którzy już dokonali wpłaty na wyżej wymienione kwitariusze o zgłoszenie się do Dyrekcji M.Z.B.M. pokój nr 5 do dnia 15. XII. br. 3168-K

ZAWIADOMIENIE Zakład Przemysłu Bawełnianego im. J. Stalina Zakład „A” Łódź, 8 Marca 24, prosi b. pracowników fizycznych o pisemne składanie roszczeń odnośnie zwrotu podatku od wynagrodzeń za okres od 1. VII. 1953 r. do 31. VII. 1956 roku. Roszczenia składać należy do dnia 14 grudnia br. w biurze kadr. Wypłata zwrotu podatku odbędzie się dnia 17 grudnia br. w Oddziałowych Biurach Obrachunkowych. 3174-K DYREKCJA.

OBUWIE na kauczuku naprawia, odświeża i farbuję specjalny warst. Narutowicza 10 w podwórzu 8454 G

ZAWIADOMIENIE! Krystyna i Roman fryzjerzy z Al. Kościuszki 41 pracują obecnie ul. Piotrkowska 161 parter, lewa oficyjna, tel. 357-81

Podziękowanie Dyr. dr. ELIĄBERGO-WI, dr. dr. Czajkowskiej. Gajzerowi oraz za lemu personelowi szpitala chirurgicznego przy Sterlinga 13 za operację i troskliwą opiekę serdecznie dziękuję Bielskiak Franciszka, Rewolucji 1905 r. nr 24-25

DIENNIK ŁÓDZKI nr 289 (3124) 7

Serdeczny pocałunek starych wiarusów bieźni

# FRANCUZ Mimoun zwycięzcą maratonu



MIMOUN ZWYCIĘZCA MARATONU

Bardzo wcześnie, bo już o godz. 9 wystartowali maratończycy do trudnej walki o olimpijskie medale. Wśród nich dwoje „weteranów” bieźni, Francuz Mimoun i Czechosłowak Zatopek.

Przy ogromnym zainteresowaniu widzów odbył się start. I tu nastąpiła niespodzianka. Zawodnicy, po raz pierwszy czynią w historii tej konkurencji, wystartowali z falstartem. Dopiero po drugim strzale liczna grupa zawodników rozpoczęła bieg.

Do 10 km nie było w czolówce późniejszego zwycięzcy. Dopiero po przebiegnięciu tej odległości Mimoun doszedł 6-osobową czółówkę i wysunął się na 4 pozycję. Czółówkę biegu stanowili: Mimoun, Michalich, Karvonen, Kawashima, Zatopek i Filin. Na ostatnich 10 km rozbiła się stawka wielkich rywali. Świetnie przygotowany Mimoun i Michalich zdobywały przewagę nad Finem Karvonenem. Mimoun jest jednak szybszy, ucieka Michalichowi i serdecznie oklaskiwany wpada pierwszy na stadion, a za nim również w bardzo dobrej formie Jugosłowianin Michalich, Karvonen (Finlandia) mija linie mety i pada zemdlony. Zwycięzcą z Helsinek, Zatopek, jest 6.

Po przybyciu na metę Mimoun nie szedł z bieźni lecz czekał kiedy nadbiegnie Zatopek. Z chwilą gdy wielki Emil ukończył maraton, Francuz podbiegł do niego, rzucił mu się na szyję i serdecznie ucałował. Zatopek był wzruszony tym dowodem przyjaźni.

— No cóż — powiedział — nie zawsze można zwyciężać, zwłaszcza gdy lat przybywa. Nie chciałem brać udziału w igrzyskach, ale koniecznie namawiali mnie, nastawali na to, więc zgodziłem się. Są dzisiaj lepsi ode mnie i z tym trzeba się pogodzić.

## — Pływanie —



W konkurencjach żeńskich w finale na 100 m dow. pierwsze trzy miejsca zajęły zawodniczki Australii: Fraser, Crapp i Leesh. Fraser wynikiem 1:02 ustaliła rekord świata.

Na 200 m metrykiem zwyciężył York (USA) 2:19,3, przed Japonką Ichihonami 2:22,3 i Węgrem Tumpkiem.

## — Szermierka —

Potrójne zwycięstwo odnieśli Włosi w szpadzie indywidualnej. Złoty medal zdobył Pavesi, srebrny Delfino, a brązowy Mangiarotti.

## — Koszykówka —

Tytuł mistrza Olimpiady zdobyli koszykarze USA, którzy pokonali zespół ZSRR w finale 89:55. Medal brązowy przypadł Urugwajowi. 4) Francja, 5) Bułgaria, 6) Brazylia.

## Siwa czupryna ocalała

Wielkim zaufaniem darzy swoich chłopców trener japońskiej drużyny zapasniczej Lohiro Hata, skoro przed wyjazdem do Melbourne powiedział publicznie: „Jeśli nie wrócimy do domu, chociażby z jednym złotym medalem, ogole sobie głowę jak kapłan”. Siwej czuprynie nie grozi już żadne niebezpieczeństwo. Jego chłopcy walczą bowiem doskonale, a Ikeda zdobył już pierwszy złoty medal dla Japonii.

## Dzisiejsze imprezy sportowe

Niedziela, 2 grudnia br.  
KOSZYKÓWKA. LKS — Sparta (Warszawa), I liga żeńska, godz. 17. Start (Ł) — Budowlani (Piotrków), III liga, godz. 9:30 w MDK i Sparta (Ł) — Start (Kraków), II liga, godz. 18 ul. Północna 36.  
BOKS. Gwardia (Ł) — Włókniarz (Kalisz), godz. 11 ul. Nawrot 17.  
SIATKÓWKA. Mistrzostwa klasy A drużyn męskich, godz. 9 ul. Północna 36.  
PŁYWANIE. Zawody ogólnolódzkie, godz. 16:30 basen MDK.

● Sport ● Sport ● Sport ● Sport ● Sport ●

Po dniach rozczarowań dzień radości

# Srebrny medal Smelczyńskiego

● Kapłaniak i Walkowiakówna w kajakach oraz sztafeta męska w pierwszej szóstce

● Polscy gimnastycy i szabliści wystartują w poniedziałek

(Dokończenie ze str. 1)

jednoczesnym osiągnięciu czasów w granicach dotychczasowych rekordów przez zespoły Związku Radzieckiego i Niemiec, niemniej piękne osiągnięcie żeńskiej sztafety Australii, wpisanie się na listę rekordzistów świata przez Amerykankę Mac Daniel w skoku wwyż, wreszcie nowy rekord olimpijski, którego autorem jest Irlandczyk Delaney w biegu na 1500 metrów — oto bogate pokłosie dnia wczorajszego.

Wielką niespodziankę sprawił w biegu maratońskim Francuz Mimoun i Czechosłowak Zatopek. Pierwszy tym, że odniósł nieoczekiwanie zwycięstwo, a drugi, w którym niemal wszyscy (pomiń jego potrójnego sukcesu na Olimpiadzie w Helsinkach) widzieli niemal pewnego faworyta — że przybył na metę maratonu dopiero szósty.

Wreszcie boks. Ostatni dzień wielkiego turnieju. Walki finałowe. Znowu wysuwane są zastrzeżenia co do orzeczeń sędziowskich, bo jeśli w wadze lekkiej wyżej punktowano technikę, to dlaczego w kategorii półśredniej przyznano zwycięstwo ambitnemu, lecz surowemu technicznie Lince nad świetnym technikiem Tiedtem. Widownia zawiodła się również na Jengibarianie, walczył on bowiem w finale słabo i zwycięstwo jego nad Wlochom Nenci, który cały czas atakował i zadał więcej ciosów, wydaje się problematyczne.

W historii nowożytnych olimpiad nie zanotowano wypadku, żeby jakiś bokser zdobył pod rząd trzy złote medale. Dokonał tego Papp, Londyn — Helsinki — Melbourne, w tych olimpiadach Papp okazał się najlepszy. Wczoraj w finale sympatyczny Węgier pokonał groźnego Murzynę amerykańskiego Torresa w sposób nie podlegający dyskusji. A więc po raz trzeci zdobył złoty medal olimpijski.

Pocieszą dla naszych pięściarzy i tych wszystkich, którzy tak

## Ostatnie uderzenia gongu

# Papp (Węgry) po raz trzeci na podium zwycięzców

Zdobywcy złotych i srebrnych medali

Ostatni dzień turnieju pięściarskiego. Oto lista zdobywców złotych i srebrnych medali.

W muszej — SPINKS (Anglia) i DOBRESCU (Rumunia).  
W koguciej — BEHRENDT (Niemcy) i SOOG CHUN SONG (Korea)

W piórkowej — SAFRONOW (ZSRR) i NICHOLLS (Anglia)  
W lekkiej — TAGGERT (Anglia) i KURSCHAT (Niemcy)  
W lekkośredniej — JENGIBARIAN (ZSRR) i NENCI (Włochy)

W półśredniej — LINCA (Rumunia) i TIEDT (Irlandia)  
W lekkośredniej — PAPP (Węgry) i TORRES (USA)  
W średniej — SZATKOW (ZSRR) i TAPPIA (Chile)  
W półciężkiej — BOYD (USA) i NEGREA (Rumunia)  
W ciężkiej — RADEMACHER (USA) i MUCHIN (ZSRR).

Bardzo ładną walkę stoczył 17-letni Anglik Spinks z Rumunem Dobrescu. Ten młodzieńcy doskonale technik, był świetny zwłaszcza w ostatnim starciu i prócz byty wysłki atakującego Rumuna. Przegrał on walkę wyraźnie.

Niezbyt przychylnie przyjęła widownia zwycięstwo Niemca Behrendta nad rewelacyjnym koreańskim pięściarzem Soong Chun Song, szybkim w akcjach i o silnym ciosie. Koreańczyk przeważał lekko w pierwszym i ostatnim starciu, toteż bardziej zasłużył na zwycięstwo, niż Behrendt. Musiał się zadowolić jednak srebrnym medalem.

W piórkowej mistrzem Olimpiady został pięściarz radziecki Safronow, który swoim zwycięstwem starał się skrócić dystans i dał do walki w zwiarcu, w której był lepszy od mistrza Europy Anglika Nicholla. Anglik zbyt szybko opadł z sił i w ostatnim starciu nie mógł już utrzymać przeciwnika na dystans.

Spokojny i opanowany Taggert (Anglia) silnymi suchymi ciosami rozpoczął walkę z Kurshatem (Niemcy). A wymierzył jej celnie, gdyż Niemiec dwa razy znalazł się na deskach. I to zdaje się zadecydowało o jego porażce, bo następnie parł ustawicznie do przodu i Taggert z trudem odważał się mu się, utrzymując przewagę punktową.

Znany Rumuna Lince z niebywałej ambicji i woli zwycięstwa. Ciosów świetnego technika irlandzkiego Tiedta zdawał się nie odczuwać. Tej sugestii ulegli sędziowie i ogłosili go zwycięzcą.

W wadze lekkośredniej Papp we wspaniałym stylu pokonał Murzynę Torresa (USA). Groźny to był dla Węgry przeciwnik. Pappowi udało się szczęśliwie uniknąć kilku potężnych sierpowych, które gdyby go dosięgły byłby... wyliczony. Przeciwnikom odpowiadała wymiana ciosów, lecz lepiej na niej skorzystał Papp, który znacznie więcej miał do powiedzenia w ostatnim starciu.

Najkrócej, bo tylko niecała runda, trwało spotkanie w wadze średniej Szatkowa (ZSRR) — Tapia (Chile). Jeden z celnych ciosów Szatkowa trafił na punkt i Tapia przegrał przez ko. Była to pierwsza walka finałowa zakończona nokautem.

W wadze ciężkiej triumfowali pięściarze USA. Boyd w półciężkiej był tym, który po zwycięskiej walce z Rumunem Negrea zdobył pierwszy złoty medal w boksie dla barw USA. W ostatniej walce finałowej

Olimpiady w wadze ciężkiej tytuł i złoty medal zdobył 29-letni Amerykanin Rademacher, zwyciężając przez tko w I rundzie silnego, ale słabego technicznie Muchina (ZSRR).

W historii nowożytnych olimpiad nie zanotowano wypadku, żeby jakiś bokser zdobył pod rząd trzy złote medale. Dokonał tego Papp, Londyn — Helsinki — Melbourne, w tych olimpiadach Papp okazał się najlepszy. Wczoraj w finale sympatyczny Węgier pokonał groźnego Murzynę amerykańskiego Torresa w sposób nie podlegający dyskusji. A więc po raz trzeci zdobył złoty medal olimpijski.

Pocieszą dla naszych pięściarzy i tych wszystkich, którzy tak

## -Lekkoatletyka-

4X100 m MĘCZYŻYN

I półfinał biegu sztafetowego mężczyzn przyniósł łatwe zwycięstwo reprezentacji USA przed Polską. USA uzyskały czas 40,3, natomiast kolejność dalszych miejsc rozstrzygnęła fotokomórka.

I półfinał: 1) USA — 40,3, 2) Polska — 41,0, 3) Włochy — 41,1, 4) Francja — 41,3.

Z drugiego półfinału zakwalifikowały się sztafety ZSRR (40,5), Niemcy (40,5) i Anglia (40,6). Odpadły m. in. Australia (40,8) i Pakistan (40,8).

W finale złoty medal zdobyły USA, które uzyskały wspaniały wynik — 39,5, poprawiając rekord świata o 0,3 sek.

1) USA (Baker, King, Murchison, Morrow) — 39,5.  
2) ZSRR (Barteniew, Tokariew, Konowałow, Suchariew) — 39,8.  
3) Niemcy (Knoerzer, Pohl, Garmar, Fuetterer) — 40,3.  
4) Włochy (Galbiati, Ghiselli, Gnocchi, Lombardo) — 40,3.  
5) Polska (Folk, Jarzembowski, Schmidt, Baranowski) — 40,6.  
6) Anglia (Box, Sanstrom, Shenton, Segal) — 40,6.

4X100 m KOBIET

Sztafeta polska 4X100 m kobiet zajęła w przedbiegu czwarte miejsce i została wyeliminowana. Polki dały się wyprzedzić Anglii, USA i ZSRR.

W finałach Australijki pobity rekord świata.

1) Australia — 44,5  
2) Anglia — 44,7  
3) USA — 44,9  
4) ZSRR — 45,6  
5) Włochy — 45,7  
6) Niemcy — 47,2

SKOK WZWYŻ (USA) — 1,76 — (rekord świata i olimp.)

2-3) ex aequo: Pisariewa (ZSRR) i Hopkins (Anglia) — 1,67  
4) Balas (Rumunia) — 1,67  
5) Mason (Australia) — 1,67  
6) Larking (Szwecja) — 1,67

4X400 m

1) USA — 3:04,8  
2) Australia — 3:06,2  
3) Anglia — 3:07,2  
4) Niemcy — 3:08,2  
5) Kanada — 3:10,2  
Sztafeta Jamajki została zdyskwalifikowana.

1500 m

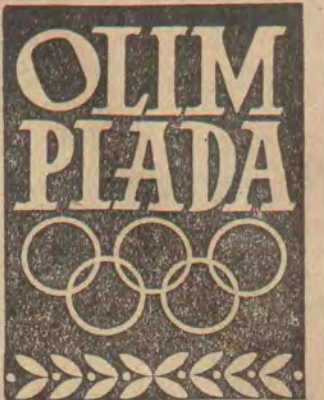
1) Delaney (Irlandia) — 3:41,2 (rekord olimp.)  
2) Richtzenhain (Niemcy) — 3:42,0  
3) Landy (Australia) — 3:42,0  
4) Tabori (Węgry) — 3:42,4  
5) Hawson (Anglia) — 3:42,6  
6) Jungwirth (CSR) — 3:42,6

## — Strzelectwo kulowe —

Reprezentanci ZSRR zdobyli złoty medal w strzelectwie kulowym. Borysov zwyciężył w strzelaniu z kłbi, uzyskując w trójboju wspaniałe rezultaty — 1138, zaedwie o 1 pkt. gorzej od rekordu świata Bogdanowa.



Nie zawiedli oczekiwania... Czwórka Jarzembowski, Folk, Schmidt, Baranowski, dzięki sprawnym zmianom pałeczki uplasowała się na 5 miejscu w finale sztafety 4 X 100 m.



## — Kajaki —

Finałowy wyścig kajaków pojedynczych kobiet (K1) na dystansie 500 m, przyniósł niespodziewanie złoty medal zawodniczce radzieckiej Dementiewej — 2:18,9. Drugie miejsce zajęła mistrzyni świata Zenz (Niemcy) — 2:19,6. Brązowy medal zdobyła Soby (Dania) — 2:22,3. Polka Walkowiakówna startująca w tej konkurencji zajęła ostatecznie 6 — punktowane miejsce, mając czas — 2:42,1.



Walkowiakówna

W kajakach pojedynczych mężczyzn (K1) triumfował zwycięzca z wyścigu na 10 km, Szwed — Fredriksson. Polak Kapłaniak spisał się nadspodziewanie dobrze i zajął 4 miejsce.

W kajakach podwójnych mężczyzn (K2) wygrała osada niemiecka: Scheuer - Miltenberger. Polacy Skwarski - Górski nie weszli do finału.

Rumun Rottman powtórzył swój sukces z wyścigu na 10 km i zwyciężył na 1000 m w kajakach pojedynczych mężczyzn (C1).

W kanadyjkach podwójnych (C2) następnym złoty medal dla Rumunii zdobywa osada: Dumitru - Ismailic.



Kapłaniak

Poważnym sukcesem zakończył się start Kapłaniaka w kajakach. Polak w finale jednak na dystansie 1 km wywalczył doskonałe IV miejsce, wyprzedzając znanego Francuza Gantoisa i innych czolowych zawodników.

1) Fredriksson (Szwecja) — 4:12,8  
2) Pisariew (ZSRR) — 4:15,3  
3) Kiss (Węgry) — 4:16,2  
4) Kapłaniak (Polska) — 4:19,8  
5) Gantois (Francja) — 4:22,1  
6) Capciansky (CSR) — 4:23,4

## — Piłka nożna —

Powtórzony mecz piłkarski między drużyną Indonezji i ZSRR zakończył się zwycięstwem ZSRR 4:0 (3:0). W drugim spotkaniu cwierniałowym Indie wygrały z Australią 4:2 (2:2).

W półfinałach ZSRR spotka się 5 grudnia z Bułgarią a Jugosławia 4 grudnia z Indiami.

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96. Centrala tel. 293-00 (łączy ze wszystkimi działami — numery wewnętrzne). Red. nac. — Sekretariat redakcji 325-64, wewn. 32, z-ca red. nac. wewn. 35, Sekretarz odpow. 204-75 wewn. 33, Dział społeczno-ekonomiczny 228-32, wewnętrzny 36, 54, Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80 wewn. 48, 52, 55, Dział kulturalny — redaktor „Panorama” 223-05 wewn. 50, 51, Dział sportowy 208-95 wewn. 38, Dział listów, interwencji i korespondentów 303-04 wewn. 43, 37, Dział wojewódzki 314-32 wewn. 34, 44, 45, Redakcja nocna 279-76, Kier. administr. wewn. 47, Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 314-75, 311-50 wewn. 30, czynne 15-30, w soboty 8-13.30. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze tylko na wsi i w miejscowościach nie posiadających kiosków gazetowych.